KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr 359 (429) Łódź, wtorek 31 grudnia 1946 r. Cena 2 zł.

Umowa gospodarcza z USA

odmraża polskie złoto i zablokowane fundusze, oraz ustala formę odszkodowań za znacjonalizowane przedsiębiorstwa amerykańskie w Polsce

WARSZAWA (PAP). Z okazji pobytu ministra przemysłu Hilarego Minca w Stanach Zjednoczonych, jako delegata na generalne zgromadzenie Narodów Zjednoczonych i sesje rady UNRRA, uzgodnione zostały zasady, dotyczące procedury odszkodowawczej dla właścicieli amerykańskich za przedsiębiorstwa, przyjęte na podstawie ustawy z 3 stycznia 1946 r.

Uzgodniono w szczególności, jaka część odszkodowania będzie przyznana w dolarach z tym, że warunki płatności takich odszkodowań będą uzgodnione między rządami, ustalono pewne ułatwienia dla strony amerykańskiej, co do terminów i sposobu zgłaszania roszczeń właścicieli amerykańskich oraz sposób traktowania amerykańskich właścicieli przedsiębiorstw, przyjętych na Ziemiach Odzyskanych.

Ustalono w ogólnych zarysach procedurę oszacowania przedsiębiorstw przewidującą m. in. utworzenie polsko-amerykańskiej komisji mieszanej i tryb jej działania.

Jednocześnie minister skarbu Stanów Zjednoczonych poinformował ministra skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, że Stany Zjednoczone zwalniają z dniem 7 stycznia 1947 r. zablokowane fundusze polskie w Stanach Zjednoczonych, jak również złoto i rachunki Banku Polskiego.

Realizacja pożyczki amerykańskiej

WARSZAWA (PAP). — Dyrektor odbioru i transortu demobilu amerykańskiego dla Polski ob. Skoczylas, który realizuje przyznaną Polsce przez USA pożyczkę, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej szeregu informacji na temat zakupu sprzętu w ramach tej pożyczki.

W wyniku umowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi — informuje nas dyrektor Skoczylas — pod koniec 1945 r. wyjechała misja polska pod kierownictwem dr Z. Modzelewskiego, celem zakupu demobilu we Francji, Belgii i w Niemczech.

W ramach pożyczki dokonano różnorodnych zakupów o wielkim znaczeniu dla odbudowy kraju, m. in. około 300 parowozów, 20 kranów portalowych. w tym pływające krany o nośności 100 ton, około 4.000 jednostek pojazdów mechanicznych

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wrzenie we Włoszech

na tle ciężkiej sytuacji żywnościowej trwa

RZYM (PAP). — Strajk generalny w Bari zakończył się pełnym sukcesem robotników. Władze przyrzekły niezwłocznie zatrudnić bezrobotnych przy robotach publicznych i rozpocząć budowę autostrady Bari—Neapol. Zagwarantowano również regularną dostawę przydziałów kartkowych.

We Włoszech południowych wrzenie trwa nadal.

Związki zawodowe w Cantanzaro i Cosensa wystosowały depesze do rządu włoskiego z żądaniem obniżenia cen regularnego przydziału żywności oraz zatrudnienia bezrobotnych, grożąc w przeciwnym razie strajkiem generalnym w całej Calabrii.

Ludność miasteczka Palmi w pobliżu Reggio de Calabria, która od 10 dni nie otrzymała chleba, zatrzymała pociąg towarowy i wyładowała 5 wagonów produktów żywnościowych, które oddano do dyspozycji władz lokalnych w celu rozdzielenia pomiędzy mieszkańców.

W Tivoli koło Rzymu, odbyła się wielka manifestacja robotnicza, jako protest przeciwko ostatnim krwawym wypadkom w Bari i wzrastającej drożyźnie.

Dnia 30 grudnia odbędzie się posiedzenie gabinetu włoskiego, na którym omawiana będzie sytuacja żywnościowa w południowych Włoszech.

Nasze stanowisko

Skutki zbrodniczej wojny nie dają na siebie długo czekać. Oprócz morza krwi i nędzy ludzkiej, prócz nieszczęść, które spadły na ludzkość, długie lata jeszcze będziemy świadkami trgaicznych przejść i zmagań, których główny ciężar dźwigać będzie na sobie klasa robotnicza wszystkich krajów.

We Włoszech, gdzie rządy faszyzmu istniały najdłużej na świecie, coraz jaskrawiej uwydatniają się klęski społeczne, które pozostawił po sobie porządek oparty na gwałcie, terrorze i przemocy. Bezpośrednio po świętach na ulicach Bari odbyła się potężna maniefstacja bezrobotnych. Manifestanci domagali się pracy, podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych i zniżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Po takiej wyniszczającej rzezi obserwuje się w tym kraju nadmiar rąk do pracy. Fabryki i warsztaty leżą odłogiem, brak surowców i materiałów wypędza na ulice miast włoskich zdrowych ludzi, którzy domagają się pracy i chleba. Chcą żyć, nie umiają przy swoich głodnych żołądkach rozwiązywać problemów gospodarczyych i zadowolić się przekonaniem, że nędzy ich winien jest faszyzm. Związki zawodowe na znak solidarności z manifestantami, ogłosiły strajk generalny.

Rozpędzająca tłum policja, wzorem ubiegłych lat zamkniętej już epoki historycznej, strzelała do tłumu, w wyniku czego polała się krew. W myśl zakozenionych wzorów Mussoliniego, pragnęli dzisiejsi stróże ładu republikańskiego — ołowiem odpowiedzieć robotnikom na ich żądania

Cała prasa włoska daje wyraz swemu oburzeniu, a czynniki rządowe tłumaczą się gęsto za poczynania policji.

To wszystko nie zmieni faktu, że w dwa lata po wojnie znowu ścielą się trupy i ranni na ulicach miast europejskich.

Ostatnie wypadki włoskie dowodzą jasno, że ustrój oparty o świętą, nienaruszalną własność prywatną, polegającą na dowolnym rozporządzaniu środkami produkcji przez poszczególnych ludzi — prowadzić musi do klęsńi i coraz cięższych warunków bytowania klasy robotniczej — wyłącznego twórcy wszystkich dóbr społecznych.

Drugi rząd w Chinach

utworzyła partia komunistyczna

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Nankinu, że Chińska Partia Komunistyczna postanowiła utworzyć odrębny rząd z siedzibą w Jenanie.

Postanowienie to zapadło na zebraniu przywódców Chińskiej Partii Komunistycznej, na którym obecni byli: Mao-Tse-Tung, przywódca komunistów chińskich oraz generał Czu-En-Lai, który prowadzi pertraktacje z chińskim rządem centralnym.

Nowy rząd postanowił wzmocnić swą propagandę na terenie międzynarodowym i wyśle w tym celu specjalnych przedstawicieli do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii Francji.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Nankinu, za chińską agencją prasową, że komuniści w Chinach postanowili utworzyć odrębny rząd.

Czy Francji uda się

zapewnić spokój i porządek w Indochinach?

PARYŻ (PAP). Jak donoszą tu z Saigonu, b. głównodowodzący francuskich sił zbrojnych w Indochinach generał Jacques Leclerc, który dokonał inspekcji terenu walk, oświadczył, iż Francja rozporządza dostatecznymi środkami, aby przywrócić w Indochinach spokój i wysyła tam posiłki.

Oświadczenie to Leclerc złożył prezydentowi tymczasowego rządu Kochinchiny, dr. Hoach. Wysoki komisarz indochiński admirał D'Argenlie dokonał inspekcji Hanoi. Miasto to było w niedzielę ostrzeliwane przez wojska vvietnamskie, również francuski minister kolonii Moutet, podobnie jak gen. Leclerc, stwierdza, iż Francja zamierza „przywrócić porządek".

Dementi rządu Girala

LONDYN (PAP). Delegacja republikańskiego rządu hiszpańskiego w Londynie dementuje wiadomości, jakoby rząd ten na piątkowym posiedzeniu w Paryżu rozważał możliwość podania się do dymisji.

Co daje PPS

W czasie rozwijania przez nas akcji werbunkowej w szeregi Polskiej Partii Socjalistcznej, niejeden ze zwerbowanych członków zadaje sobie pytanie, co daje mu wstąpieniew nasze szeregi? Co korzysta on przez włączenie się w ruch socjalistyczny, głoszący w Polsce od pół wieku hasła równości, braterstwa, solidarności i sprawiedliwości społecznej? Czy automatycznie poprawią się jego warunki pracy, czy przez swoją przynależność partyjną ma lepsze możliwości wykazania swoich zdolności, a tym samym zajęcia lepszego stanowiska?

Czy posiadając legitymację partwjną w kieszeni, ma lepszy start do rzekomych przywilejów i dobrodziejstw, o jakich mówią i bredzą nieodpowiedzialne czynniki, których celem jest zmniejszanie zbiorowiska twórczych sił tak bardzo potrzebnych krajowi do odbudowy i normalizacji naszego życia gospodarczego?

Odpowiadamy krótko, wyraźnie i stanowczo: NIE.

Przynależność do PPS łączy się przede wszystkim z przyjęciem na sibie poważnych i odpowiedzialnych obowiązków. Wstąpienie w szeregi PPS zobowiązuje do trwałej pracy, do walki i zmagań, do mobilizacji innych, do uświadamiania stojących jeszcze od nas zdala, do przekonywania biernych i zdobywania ulegających zgubnym wpływom wstecznictwa, demagogii i negacji.

Przystępując do PPS mamy bezwzględnie pierwszeństwo wykazania swoich sił i umiejętności, dobrej woli i świadomości politycznej, patriotyzmu i przywiązania do idei, w takich dziedzinach, jak: utrwalanie fundamentów ustroju demokratycznego, obrona dokonanych reform społecznych, odbudowa życia gospodarczego, pełna demokratyzacja naszego życia publicznego, rozwój szkolnictwa polskiego, szerzenie oświaty i kultury w masach ludowych, walka o podniesienie stopy życiowej pracującego człowieka, rozbudowywanie ubezpieczeń społecznych, zagospodarowanie ziem odzyskanych, walka z wszystkimi przejawami anarchii i zamętu, przybliżanie warunków budowy ustroju socjalistycznego.

To mówimy wszystkim, którzy odpowiadają pozytywnie na wezwanie werbunkowe naszej Partii. — P. P. S. nie hołduje obiecankom, nie maluje pięknych obrazów, nie podpisuje weksli bez pokrycia.

Polska Partia Socjalistyczna, przyjmując współodpowiedzialność za losy kraju, nazywa rzeczy po imieniu, wykazuje trudności i przeszkody, wzywa do ich pokonania i usuwania.

Dlatego wstępując do P. P. S. przyśpieszamy dzieło odbuduowy i rozwoju Rzeczypospolitej, które nierozerwalnie złączone są z bytowaniem najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Z procesu katów Warszawy

Zbrodniarze w ogniu pytań

Przewód sądowy odsłania potworne kulisy masakry w Wawrze

WARSZAWA (PAP). Po otwarciu rozprawy przez przewodniczącego prok. Sawicki składa oświadczenie w związku z poprzednim zaprzeczeniem oskarżonego Meissingera, jakoby był członkiem SS.

Sądowi zostaje przedłożona służbowa lista Schutzstafel der NSDAP, gdie pod numerem 747 figuruje Meissinger, jako posiadacz legitymacji 36134. Numer ten świadczy, jak wcześnie oskarżony wstąpił do służby SS. Figurują tam również dane osobiste i stan służby. Jest to oficjalne wydawnictwo, które obala prawdomówność oskarżonego, twierdzącego z takim uporem na sali sądowej, że nigdy do SS nie należał.

Mord w Wawrze

Świadek ppłk Janikowski zeznaje w związku z masowym mordem popełnionym przez Niemców w Wawrze. Na początku swych zeznań świadek podkreśla z naciskiem, że oskarżony Daume, wbrew jego twierdzeniom, był z całą pewnością przewodniczącym policyjnego sądu w Wawrze. On wydawał rozkazy a nie mjr. Hase, który pełnił raczej funkcje oskarżyciela publicznego. Dalej świadek opisuje szczegółowo przebieg wypadków wawerskich. Po znanym zajściu w restauracji, o godz. 11,30 w nocy na podwórze domu, gdzie zamieszkiwał świadek przybyło 10 żołnierzy, z których cwzęść pozostała pod bramą, a reszta wkroczyła do mieszkania. Świadka zapytano czy jest oficerem, a po odpowiedzi twierdzącej zabrali go ze sobą, nie pozwalając wziąć żadnych rzeczy osobistych. Wszystkich aresztowanych ustawiono koło małego domku na podwórzu. Działy się tam straszne rzeczy, gdyż wsystkich nieludzko traktowano. Bito kolbami bądź kijami, ale nikomu nie mówiono za co. Świadek zauważył jednego człowieka tylko w bieliźnie chociaż był trzaskający mróz. Tak trwało godzinę. Wkońcu świadka wezwano do domu, w którym mieściła się sala rozpraw policyjnego sądu. Po drodze żołnierze uważali za wskazane kopnąć każdego wychodzącego. Świadek podszedł do stołu, przy którym był osk. Daume, jako przewodniczący, obok niego pisarz, a dalej nieco oskarżyciel Mjr. Hase. Oskarżony Daume świadek w tym momencie rozpoznaje na ławie oskarżonych. Prócz wymienionych w pobliżu stołu znajdowało się kilku oficerów niemieckich.

W Wawrze Daume twierdzi, że odnalazł mjr. Hasego i oglądał z nim miejsce, gdzie został popełniony zamach na Niemców. Widział tłum aresztowanych, poczym przeszedł do pokoju, gdzie Hase utworzył policyjn ysąd. Gdyby oskarżony był przewodniczącym sądu postąpiłby inaczej, niż Hase, mianowicie oddałby wszystkich mężczyzn w ręce policji bezpieczeństwa, ale wg. prawa niemieckiego przewodniczący trybunału doraźnego nikomu nie podlega, wobec czego oskarżony nie uważał za możliwe wtrącać sie do jego czynności. Nie przysługiwało mu prawo, ani kontroli, ani kasacji wyroku. Od mjr. Hasego oskarżony wiedział, że sprawcami zabójstwa byli zwyczajni bandyci.

W krzyżowym ogniu pytań

Prok. Siewierski zapytuje oskarżonego, co było przedmiotem badania t. zw. sądu. W szczególności, czy była badana kwestia winy każdego z zatrzymanych.

Osk. Daume przeczy.

Prok. Siewierski: za co zatem, wg. przepisów niemieckich skazani zostali na śmierć ci ludzie w ilości 107 osób. Daume: tego nie może powiedzieć. Proszę o przesłuchanie mjr. Hase, bo to był przecież jego tok rozumowania skoro wydał wyrok.

Prok. Siewierski jeszcze raz z naciskiem pyta, co było przedmiotem badania tego sądu — w obecności oskarżonego jako przełożonego — w zakresie winy poszczególnych sądzonych. Daume odpowiada, że wg. odnośnych przepisów policyjnego sądu nie wyjaśnia sie kwestii winy. Prok. Siewierski: za co więc sądzono tych ludzi. Osk. Daume: za zamordowanie dwuch Niemców? Osk. Daume znowu wywodzi, że badanie nie należało do niego, a do przewodu sądowego i że badanie winy w sądach doraźnych nie je st praktykowane. Prok. Siewierski: Czy oskarżony uważał wówczas, że postępowanie tego t. zw. sądu — było w porządku? Oskarżony wśród ogólnego śmiechu na sali, potwierdza, że wg. niemieckiego prawa wszystko było w porządku. Natomiast on osobiście nie miał żadnego tytułu prawnego do wkroczenia. Również żadna inna władza włącznie do generalnego gubernatora, zgodnie z przepisami do 1-go kwietnia 1941 nie miałyby prawa interwencji. Prok. Siewierski: Czy przepisy procedury, o której mówi oskarżony pozwalały brać każdego człowieka z ulicy i wymierzyć mu karę śmierci. Daume wyjaśnia, że policyjny sąd doraźny ma tylko wtedy miejsce, gdy zainstnieją określone okoliczności. Niemniej przepisy nie przewidywały, że musi być stwierdzona osoba sprawcy. Prok. Siewierski: Czy wg: przepisów niemieckich można było brać dowolną ilość osób z ulicy, jaka się podobała? Jeżeli bowiem oskarżony twierdzi, ż ewg. niemieckich przepisów byłoby zupełnie obojętne kto popełnił czyn, to chyba przyzna, że można było wziąć nieograniczoną ilość ludzi. Osk. Daume: Tak jest. Prok. Sawicki: czyli jedynie przypadkiem stracono 107 ludzi, a nie tysiąc, gdzie jest granica. Osk. Daume, niewyraźnie odpowiada, że to zależało od wyroku, a właściwie od wyrokującego.. Tok myśli wyrokującego musi iść w tym kierunku, żeby czyn i jego koncekwencje były równoważne.

Prok. Sawicki: A więc 107 Polaków równoważyło dwóch Niemców?

Osk. Daume: Nie, nie jestem tego zdania.

Prok. Sawicki: Więc gdzie jest granica, gdzie jest kryterium?

Osk. Daume: Niema żadnej granicy. (Wybuch oburzenia na sali).

Osk. Daume mocno zmieszany tłumaczy, że wszystko zależy od woli przewodniczącego trybunału doraźnego.

Prok. Sawicki chce wiedzieć, czy oskarżony zapytywał przewodniczącego dlaczego jednych ludzi zwalnia (a było ich około 407, a innych karze rozstrzelać.

Oskarżony twierdzi, że on nie nie wiedział.

Daume opuszcza głowę

Prok. Sawicki: Oskarżony nie uważa, że to nie był sąd a tylko jaka śprymitywna, godna troglodytów represja.

Oskarżony: Według ówczesnego prawaniemieckiego był to wyrok sądu niemieckiego.

Prok. Sawicki: Czy oskarżony jest dziś tego samego zdania?

Daume niska opuszcza głowę, milczy, w końcu głuchym głosem oświadcza: „nie, już nie jestem".

Po kilku jeszcze pytaniach obrony do świadka i oskarżonego Daumego Trybunał zwalnia świadka Janikawskiego, powołując następnego świadka Stanisława Piegata. Świadek Piegat, mieszkaniec Wawra, był obecny podczas sądu, następnie był przez ten skazany na rozstrzelanie i cudem uniknął śmierci, padając po salwie na ziemię i symulując trupa.

Po zeznaniach świadka zabiera głos prok. Siewierski i wskazując na sprzeczności w zeznaniach złożonych w dniu dzisiejszym przez osk. Daumego odczytuje fragment zeznań jego złożonych przed władzami bytyjskimi. Daume wówczas oświadczył: mogłem w drodze nadzoru służbowego doradzić przewodniczącemu sądu, by odstąpił od wykonania wyroku. Nie uczyniłem jednak tego między innymi i z tego względu, ażeby przez skazanie i przez wykonanie wyroku dać odstraszający przykład dla innych. W odczytytwanych przez prok. Siewierskiego zeznaniach osk. Daume znajduje się również inny wielce charakterystyczny moment, mianowicie przed ogłoszeniem owego „wyroku" zwrócił się przewodniczący „sądu" do Daumego i zakomunikował mu i,ż będzie ferował wyrok i ogłosi go. Daume — jak zeznał przed władzami brytyjskimi — oświadczył wówczas: „bardzo proszę, nie mam zastrzeżeń".

W dalszym ciągu rozprowy prok. Sawicki zapytuje osk. Meisingera, z jakiej to okazji otrzymał on specjalne odznaczenie od reichsfuehrera SS, ja krównież odznaczenie za udział w puczu hitlerowskim z 1925 roku. Meisinger usiłuje przekonać sąd, iż pierwsze odznaczenie t. zn. tak zwane „Erehndegen des Reichs fuehrers SS" otrzymywał z reguły każdy podporucznik i każdy i każdy oficer policji, ci się zaś tyczy czy t. zw. „Ehrenzeichen z 9. 11. 1923 roku" — to wedle słów jego bynajmniej mu się ta odznaka nie należała i właściwie otrzymał ją nieprawnie. Z kolei prok. Siewierski przedkłada Trybunałowi egzemplarz pisma „Die deutsche Polizei" wydany w Berlinie w dniu 15 grudnia 1939 r. W artykule wstępnym zatytułowanym „pułk policji Warszawa" znajduje się następujące zdanie: „w ścisłej współpracy z policją porządkową pozostaja jednostki SD i policji bezpieczeństwa, której wspólnym dowódcą w Warszawie jest SS Obersturmbahnfuehrer Meisinger. Pod artykułem znajduje się fotografia obecnego osk. Meisingera w towarzystwie trzech dygnitarzy policyjnych, a m. in. i gen. Beckera.

Na tym rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

Rozbieżność zdań

wobec planu kontroli energji atomowej

NOWY JORK (PAP). — W poniedziałek, dnia 30 bm. komisja atomowa przekazała Radzie Bezpieczeństwa pierwsze sprawozdanie wraz z listem przewodniczącego komisji, który podkreśla, że w sprawie dwóch paragrafów komisja nie osiągnęła porozumienia.

Paragrafy te odnoszą się do: 1) pozbawienie prawa veta jakiegokolwiek państwa, które chciałoby przeciwstawić się wykonaniu obowiązków przez władze kontrolne, lub inspekcyjne i 2) zakazu veta w stosunku do środków lub sankcji określonych przez traktat lub konwencję w celu ochrony danego państwa przed konsekwencjami pogwałcenia układu.

Na mocy traktatu lub konwencji zalecenej przez komisję atomową i wiążącej wszystkie Narody Zjednoczone, ma być powołana do życia międzynarodowa instytucja kontroli energii atomowej, która ma czuwać, aby energia atomowa została wykorzystana jedynie do celów pokojowych.

Instytucja ta powinna posiadać dostatecznie szerokie pełnomocnictwa, aby sprostać trudnościom, które mogłyby powstać w związku z badaniami energii atomowej, oraz aby prawo veta nie dotyczyło prac tej instytucji.

Żadne z państw nie powinno utrudniać pracy tej instytucji przez stosowanie prawa veto lub w inny sposób. Traktat ma również zdecydować co należy zrobić z zapasami bomb atomowych. Ma on również określić, co należy uważać za pogwałcenie traktatu, które będzie uznane za przestępstwo międzynarodowe i ma ustalić kary dla winnych pogwałcenia przepisów.

Sprawozdanie stwierdza ponadto, że w pewnych wypadkach może zachodzić konieczność przeprowadzenia kontroli lotniczej stref, w których znajdują się złoża uranu i toru lub też przeprowadzone są poszukiwania tych złóż. Fotografie dokonywane z samolotów będą służyły za materiał dowodowy.

Sprawozdanie zaleca, by traktat lub konwencja zawarta między Narodami Zjednoczonymi obejmowała troli oraz działania w okresie przejściowym. Aby kontrola mogła być realizowana w najbliższym czasie, komisja energii atomowej posiadałaby według projektu prawo nadzoru w okresie przejściowym i określi poszczególne stadia kontroli.

NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu nocnym komisja atomowa ONZ przyjęła wniosek amerykański 10 głosami przy 2 powstrzymujących się od głosowania.

NOWY JORK (PAP). — Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji kontroli energii atomowej ONZ, delegat radziecki wiceminister Gromyko, poddał ostrej krytyce plan przedłożony w imieniu USA przez Barucha, oświadczając, że plan ten jest sprzeczny z zasadami Narodów Zjednoczonych.

Propozycje amerykańskie przewidują stworzenie na mocy specjalnego traktatu „władzy międzynarodowej" z szerokimi uprawnieniami do kontroli energii atomowej, jednak że władza ta nie posiadałaby realnych możliwości wykonywania tych uprawnień.

Z drugiej strony w propozycjach amerykańskich podważono podstawę skutecznej akcji Rady Bezpieczeństwa, która ponosi przede wszystkim odpowiedzialność za utrzymanie pokoju międzynarodowego, jako że zaproponowano, by nie zezwolić na stosowanie zasady jednomyślności wielkich mocarstw (tj. prawa veto) w wypadkach, gdy Rada Bezpieczeństwa ma zadecydować o sankcjach w razie pogwałcenia traktatu.

Otóż kwestia sankcji — wywodził delegat radziecki — może być rozwiązana jedynie w zgodzie z Kartą, która przewiduje, że Rada Bezpieczeństwa podejmuje decyzję, w tej sprawie przy jednomyślności swych stałych członków.

W istocie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych proponuje rewizję Karty.

Realizacja pożyczki

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

(w tym 150 10-tonowych „Macków" o napędzie dieslowym).

Zakupiono ponadto gotowe konstrukcje mostowe oraz dla przemysłu obrabiarki, wiertarki i szlifierki. Dla przemysłu budowlanego zakupiono kruszarki, walce drogowe oraz kompresory pneumatyczne. Z innych sprzętów i warsztatów, wymienić trzeba warsztaty samochodowe, warsztaty pływające dla portów i warsztaty kolejowe.

Ze sprzętu lotniczego zakupiono dotychczas 12 samolotów „Dakota" dla polskich linii lotniczych „Lot" oraz szereg samolotów ćwiczebnych. Poza wymienionymi zakupami dokonano szeregu tranzakcji drobniejszych, jak zakupy narzędziown,i części zapasowych do samolotów, części zapasowych do łodzi motorowych itp.

W trakcie prac biura odbioru i transportu, tj. od połowy sierpnia do połowy grudnia br. w ramach przyznanej pożyczki odebrano dotychczas 75 proc. sprzętu, 45 proc. sprzętu zaś znajduje się już w kraju i pracuje nad odbudową.

Należy tu zaznaczyć, że celem przekazywania zakupionego sprzętu do Polski wykorzystane zostały środki transportu, jak najbardziej korzystne dla kraju i tak gros zakupionego sprzetu sprowadzono do kraju pociągami wracającymi z Francji, po dostarczeniu tam węgla w wykonaniu polsko-francuskiej umowy handlowej.

Pieczę nad transportami mieli w głównej mierze repatrianci z Francji wracający do Ojczyzny.

Biuro odbioru i transportu nie zanotowało strat w transportach, dzięki starannie wykonywanej opiece. Kredyty nie zostały dotychczas wyczerpane.

Zakupy trwają dalej — obecnie na terenach okupowanych Niemiec.

Niezrozumiała pobłażliwość

wobec byłych potentatów hitlerowskich

BERLIN (PAP). Komentując niedostateczne postępy denazyfikacji w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech, pismo „Neues Deutschlad" twierdzi, iż na podstawie prawa denazyfikacji w Hesji około 0 proc. dyrektorów i kierowników przedsiębiorstw przemysłowych powinno być zwolnionych z pracy.

Okazuje się jednak,, iż większość tych ludzi pozostało na stanowiskach, a nawet w wypadkach, kiedy członkowie rady nadzorczej lub też dyrektorzy zostali postawieni przez sąd denazyfikacyjny, obchodzono się z nimi, jako z ludźmi „zasłużonymi".

Sądy denazyfikacyjne, które popularnie nazywane są „stowarzyszeniem braci miłosiernych" stosują się do zasady: małych przestępców należy wieszać a wielkich uwalniać od odpowiedzialności.

Głównym powodem tego łagodnego traktowania byłych popleczników narodowego socjalizmu jest fakt, iż wśród sądowników znajduje się wielu dawnych hitlerowców.

Dopiero niedawno 25 bm. hitlerowców - prawników sądu denazyfikacyjnego w Hesji zostało skazanych na kary więzienia za zgłoszenie fałszywych danych w kwestionariuszach.

Wybory w Iraku

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bagdadu, iż trzy z pięciu legalnych partii politycznych w Iraku postanowiły nie brać udziału w nadchodzących wyborach do parlamentu irackiego, twierdząc, iż wybory te nie będą wolne.

Świat będzie jednością - albo przestanie istnieć

Zainteresowanie trzecią wojną zaczęło wzrastać po Stalingradzie. Wówczas bowiem nikt już nie mógł mieć wątpliwości, że zwycięski marsz Armii Czerwonej będzie rósł z dnia na dzień i że zakończy się w kraju wroga. Szerzenia nastrojów wojennych podjęli się przede wszystkim ci emigranci różnych krajów, którzy odrzucali myśl pokojowego ułożenia się ze zwycięską Armią, dla których przemarsz przez połowę Europy żołnierzy sowieckich oznaczał klęskę polityczną i klasową. Nie jest przypadkiem, że „polski Londyn" przodował w tej akcji.

CZY RÓŻNICE USTROJOWE ZAGRAŻAJĄ POKOJOWI?

Najważniejsze argumenty wojenne sprowadzały się do wskazywania na przeciwieństwa ustrojowe między Związkiem Radzieckim, a Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Wydarzenia wojenne naświetlane były w ten sposób, jakby wspomnianym trzem krajom nie chodziło o pobicie Niemców, ale o przygotowanie sobie wygodnej pozycji strategicznej na przyszłość. Wszelkie przemiany ustrojowe, podjęte np. przez PKWN w Polsce, tłumaczone były siłą bagnetów sowieckich, prasa emigracyjna pisała o rewolucji narzuconej z zewnątrz. Chodziło w konsekwencji o to, aby najszlachetniejsze uczucie patriotyczne wprząc w walkę przeciwko temu wszystkiemu, co tworzyły polskie władze...

Ostatni wystrzał żołnierza sowieckiego, angielskiego i amerykańskiego na terenie Niemiec był jednak wymierzony we wspólnego wroga; wbrew nadziejom — nie stał się sygnałem nowej rzezi wojennej.

RACHUNEK KRWI, A KUPIECKIE TRANZAKCJE

Nie znaczy to jednocześnie, aby stabilizacja pokojowego współżycia narodów była łatwa. Ameryka wespół z Anglią chciałyby bowiem, aby — według starych zasad imperialistycznych — decydującym argumentem w sporach była ich siła gospodarcza po wojnie, żeby rachunek krwi, zniszczeń i ofiar został zastąpiony kupiecką tranzakcją, w której jedyną rolę odgrywa pieniądz. Domagano się, aby wyjątkowo korzystne położenie geograficzne Ameryki, które uchroniło ten kraj w czasie wojny przed losem Europy — stało się źródłem przewagi nad innymi narodami. Tego rodzaju postawa musiała spotkać się z krytyką i z przeciwdziałaniem — szczególnie Związku Radzieckiego.

I znów podniosły się głosy nadziei zwolenników wojny. Wyznaczane były terminy i miejsca konfliktów. Jazgot propagandowy judził i podsycał. Ale w konsekwencji zarobili na tym tylko międzynarodowi paskarze i twórcy czarnego rynku. Zapowiadana wojna przekształciła się w walkę dyplomatyczną. Walka ta przybierała dość często ostre formy. Rozmowom towarzyszyły różnego rodzaju zarządzenia wojskowe. Można było czytać w tym okresie w prasie o krążowniku amerykańskim, który przekształcił się w karawan, wiozący do kraju jakiegoś znaczniejszego Turka, któremu zmarło się na obczyźnie; o grzecznościowej wizycie angielskich okrętów wojennych w portach greckich i t. p.

ATUTY W GRZE DYPLOMATYCZNEJ

Każde takie wydarzenie obwieszczane było światu, jako upragniony początek... ale jakoś żadne mocarstwo nie chciało, czy nie miało odwagi zaczynać. A fakty, z których podżegacze wojenni chcieli uczynić Serajewo czy Gdańsk, przekształciły się w mało znaczące atuciki rozgrywki dyplomatycznej.

Trudno bowiem było zapomnieć o tym, że zakończeniu ostatniej wojny towarzyszyło powszechne pragnienie pokoju, że bezlitosny terror hitlerowski doprowadził do takiego wyczerpania sił moralnych i fizycznych, że Europie mogły grozić w atmosferze nowej wojny nieobliczalne następstwa, stawiające nas w obliczu wielkiej katastrofy. Ponadto pamiętać należało o tym, że zakończeniu wojny towarzyszył wybuch bomby atomowej, poprzedzony zniszczeniem dużej części Londynu pociskami rakietowymi, że inwazja anglo-amerykańska na Niemcy musiała być przyspieszona z powodu poważnych postępów uczonych niemieckich w doświadczeniach nad niszczycielskim wykorzystaniem energii atomowej.

BOMBA ATOMOWA, TO ARGUMENT POKOJOWY

Wyłączne posiadanie tajemnic tej energii przez anglosasów było i jest wykorzystywane jako poważny argument w terroryzowaniu świata groźbą nowej wojny. Anglicy, którzy temu zagadnieniu poświęcili wiele uwagi, zakończyli swe rozważania następującym uogólnieniem: „Świat będzie jednością, albo przestanie istnieć". Wsłuchajmy się pilnie w wydźwięk tych słów, które — mimo swego apokaliptycznego brzmienia — streszczają w sobie prawdę powojennego życia. Czyż słowa te, zestawiając na jednej płaszczyźnie nową wojnę z klęską kosmiczną — dają jakiekolwiek nadzieje podżegaczom wojennym? Czyż nie wskazują one — mimo wszystko — że świat musi dojrzeć do jedności, wyrzekając się przytem wojny, jako argumentu działania? I dlatego nie wierzmy podżegaczom wojennym, straszącym nas bombą atomową. Jeżeli postęp w technice wojennej zaszedł tak daleko, że grozi on nieobliczanymi zniszczeniami graniczącymi z katastrofą, dialektycznie rozumując, musi przekształcić się w swe przeciwieństwo — w powolnie, ale dobrze organizowaną jedność świata, gwarantującą pokojowe współżycie narodów.

Antoni Pokorski

Amerykanie protestują

w sprawie przenoszenia fabryk do Zagłębia Saary

BERLIN (ZAP) — Amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech złożyły *protest u rządu francuskiego w sprawie przeniesienia niektórych fabryk niemieckich z terenów okupowanych do Zagłębia Saary, która ma być gospodarczo włączona w granice Francji.*

Francuskie min. spraw zagr. w oficjalnym oświadczeniu potwierdziło tę wiadomość o tyle, *że dotyczy ona tylko jednego zakładu,* mianowicie fabryki Boscha, która z powodu technicznych konieczności musiała być przeniesiona z wschodniej części strefy do Zagłębia Saary.

Na ostatnim posiedzeniu komisji koordynacyjnej Sojuszniczej Rady Kontroli, wicegubernator strefy amerykańskiej, gen. Clay, zwrócił się do przedstawicieli Francji z prośbą o wyjaśnienie w sprawie przeniesienia zakładów elektrycznych Roberta Bosch'a na terytorium Zagłębia Saary. *Francuzi odmówili wszelkich informacji tłumacząc, że w granicach swojej strefy mogą przeprowadzić dowolne zmiany gospodarcze.* Wg. oświadczenia gen. Clay'a przyszłość Zagłębia Saary oraz wprowadzenia granic celnych między Zagłębiem, a resztą strefy okupacyjnej będzie przedmiotem najbliższych obrad w Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie.

Chińczycy demonstrują

przeciw wykroczeniom wojsk USA

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że studenci uniwersytetu w Pekinie odbyli jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko porwaniu przez marynarzy amerykańskich studentki chińskiej.

Aczkolwiek władze chińskie usiłują zatuszować tę sprawę, opinia publiczna wzburzona powtarzającymi się faktami brutalności, domaga się wycofania marynarzy amerykańskich z Chin.

Również w Tien-Tsinie i Szanghaju miały miejsce demonstracje przeciwko brutalnemu zachowaniu się żołnierzy amerykańskich.

Sztokholm pomaga Warszawie

Nowe dowody przyjaźni polsko-szwedzkiej

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Sztokholmu Carla Alberta Andersena odbył się ostatnio w stolicy Szwecji „Tydzień Warszawy". Na czołowych miejscach wszystkich pism Sztokholmu dziesiątki artykułów, ogłoszeń, fotografii, wywiadów przypominało obywatelom miasta o zrujnowanej przez barbarzyńskiego okupanta stolicy Polski i wzywało do pomocy.

„Odbudujemy Warszawę" — hasło takie na olbrzymich, barwnych plakatach, rozlepionych w tysiącach egzemplarzy, rzucało się w oczy mieszkańcom stolicy Szwecji.

Na bogaty program „Tygodnia Warszawy", złożyło się wiele imprez i koncertów, w których udział wzięli muzycy szwedzcy i polscy. W „Złotej Sali" Stadshuset wystąpili: Ewa Bandrowska-Turska i Grzegorz Fitelberg, który dyrygował orkiestrą Filharmonii Sztokholmskiej. Dyr. Fitelberg i artyści polscy z Ewą Bandrowską-Turską na czele, odnieśli ogromne sukcesy.

W Muzeum Narodowym, urządzona została wystawa grafiki polskiej. Znalazły się tu prace czołowych naszych grafików. Dzienniki sztokholmskie wyrażały się w słowach pełnych uznania zarówno o grze polskich artystów, jak i o wystawie grafiki.

Zorganizowano również kiermasz polskiego rękodzieła artystycznego. W najpiękniejszej, tzw. „Błękitnej Sali", magistratu, ustawiono barwne kioski, w których Szwedki sprzedawały polskie wyroby artystyczne. Wyroby te sprzedawano nadto przez cały tydzień na wszystkich imprezach, w operze, na koncertach, a także podczas wielkiej rewii w salonach „Ambassadeur", gdzie licytowano je bardzo wysoko. Publiczność manifestowała swoje sympatie dla Polski, wznosząc okrzyki na cześć Warszawy.

Przygotowaniem Kiermaszu na „Dni polskie w Sztokholmie" oraz pomocą w organizacji na miejscu, zajmowała się nowopowstała Centrala Przemysłu Artystycznego, powołana przez polskie Min. Przemysłu w porozumieniu z Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego oraz Min. Kultury i Sztuki.

Po nawiązaniu kontaktu z producentami wywieziono do Szwecji kilkanaście tysięcy eksponatów, które zostały formalnie rozchwytane. Szczególnym powodzeniem cieszyły się nasze koronki, wyroby ceramiczne, kilimy, wyroby z bursztynu i mosiądzu, srebrna biżuteria, wyroby wiklinowe i słomiane.

Znawców szwedzkich zachwycała oryginalność pomysłów polskich artystów i rzemieślników.

„Tydzień Pomocy Warszawie", oprócz wyników finansowych, które staną się poważną pozycją w odbudowie zniszczonego miasta, przyniósł duży rozgłos naszemu przemysłowi artystycznemu.

Nasz felieton

Dziwna mowa

Kiedy na świecie pozornie się ucisza, milkną armaty i wystrzały, gdy przerywane bywają długie męczące dyskusje i wymiany zdań polityków i dyplomatów, gdy nie odbywa się żadne ważniejsze posiedzenie, na którym ścierają się poglądy poszczególnych mocarstw na rozmaite sprawy, gdy człowiekowi zdaje się, że z okazji świąt będzie mógł spokojnie przetrawiać sobie dotychczasowe wydarzenia i wypadki na arenie międzynarodowej, wówczas ciszę przerywa zawsze jakaś ...mowa.

Przemówień mamy zawsze sporo i różnego gatunku. Emocjonują one nas, często martwią i denerwują, bywają i takie, które DZIWIĄ.

Trudno było się martwić ostatnim przemówieniem angielskiego ministra Hynd'a, człowieka, który jest odpowiedzialny za strefę okupacyjną w Niemczech. Wolno przemawiać rozmaitym ministrom. Nikt nie może im tego zabronić, tak jak nie wolno nikogo zmuszać do słuchania tych przemówień i do podzielania wygłaszanych poglądów. Bywają przemówienia, z którymi można dyskutować, nie zgadzać się czy też wręcz przeciwstawiać się im. Ale to ostatnie, musimy tylko zaliczyć do grupy tych przemówień, które wywołują ZDZIWIENIE. Może kto inny określiłby to raczej jako niesmak. Ale my poprzestaniemy na zdziwieniu. Tymbardziej, że było to przemówienie wygłoszone okolicznościowo, w drugi dzień świąt i przemawiający prawdopodobnie przejął się bardzo tradycją tego święta, głoszącego zgodę i pojednanie.

Przede wszystkim minister angielski wygłosił przemówienie W JĘZYKU NIEMIECKIM w stolicy swego państwa, które tak niedawno jeszcze było trzebione bombami niemieckimi, a mowa jego skrupulatnie była transmitowana przez radiostację w Hamburgu oraz przez serwis austriacki. Rzecz jasna, mowa przeznaczona była dla Niemców. Minister bał się prawdopodobnie, że w swoim ojczystym języku nie potrafi dość mocno oddać troski i zmartwień, jakie nawiedzają go w związku z cierpieniami nieszczęśliwego narodu. Sądził, że w języku nieszczęśliwych cierpiętników lepiej to wyrazi. Nie chciał zaufać tłumaczom. Wolał, aby adresaci odebrali przesyłkę w własnym języku. W języku, jaki jest dla nich najbardziej zrozumiały, w języku, który miał panować na całym świecie, którego uczyć się miały wszystkie podbite narody. No, ale to już jego sprawa. Nie mniejsze ZDZIWIENIE WYWOŁAŁA TREŚĆ PRZEMÓWIENIA.

Minister Hynd TŁUMACZYŁ SIĘ PRZED NIEMCAMI. Wyjaśniał, że jego kraj ma tylko jeden cel, a mianowicie stworzenie NOWEGO ducha demokratycznego, który da gwarancję, że Niemcy w przyszłości będą zdecydowane do współpracy z innymi narodami. Jako pierwszy warunek stworzenia tego ducha i jego powodzenia, widzi minister angielski PODNIESIENIE NIEMIECKIEJ STOPY ŻYCIOWEJ. Jeżeli naród niemiecki będzie w pełni i dobrowolnie współpracować, będzie można przełamać szereg trudności z przeszłego okresu. Minister nie mógł Niemcom życzyć wesołych świąt. Oświadczył, że powstrzymuje go od tego świadomość nędzy i smutku zrujnowanych miast niemieckich. Pozwolił sobie natomiast na oświadczenie z całą szczerością, że Niemcy MUSZĄ BYĆ WYTRWALI, a tegoroczne święta będą zaczątkiem nowej ery pokoju i dobrej woli całej ludzkości.

I tutaj nasze zdziwienie dochodzi do punktu kulminacyjnego. W czym mają Niemcy być wytrwali? W swojej nienawiści, w chęci zemsty i odwetu? Napewno będą wytrwali. Zapewniamy o tym ministra angielskiego. A dobra wola całej ludzkości, właśnie za wyjątkiem Niemców, rozpoczęła się nieco dawniej, nie czekano z nią na ostatnie święta. Dziwne jeszcze wydaje się i to, że mówiąc o zrujnowanych miastach, minister nie usprawiedliwiał tego faktu zbytnią agresywnością lotników, rzucających bomby na Niemcy.

Rzeczywiście, była to jedna z najdziwniejszych mów ostatnich czasów...

WIK.

Rzemiosło dawniej i dziś

Małe warsztaty produkcyjne w służbie gospodarki narodowej

Rzemiosło polskie posiada chlubną kartę w naszej historii ze względu na udział w walkach wyzwoleńczych narodu polskiego. Pod względem gospodarczym, rzemiosło w Polsce przyczyniało się zarówno do rozwoju fachowej produkcji i usług w zakresie różnych branż, jak i sumiennego płatnika należnych państwu podatków. Fabrykanci prywatni i obszarnicy wykorzystywali swe wpływy polityczne, ażeby uchylać się od obowiązku świadczeń podatkowych na rzecz skarbu państwa, natomiast rzemieślnicy swoje obowiązki w miarę swych możliwości starali się wypełniać.

OBECNA ROLA

Odrodzenie rzemiosła posiada dla naszego kraju poważne znaczenie. Osiągnęliśmy wprawdzie duży potencjał przemysłowy przez odzyskanie ziem zachodnich, ale w naszych warunkach wobec zniszczenia budynków miejskich i wypalenia całych wiosek, zdewastowania urządzeń oraz sprzętu domowego, szeregu warsztatów o pomocniczej wartości produkcyjnej, podniesienie i umożliwienie rozwoju rzemiosła, posiada kapitalne znaczenie dla interesów państwa.

Wprawdzie utarło się u nas w pewnych sferach przeświadczenie, że tylko na wielkim przemyśle można wszystko budować i tworzyć postęp gospodarczy, ale zapomniano, iż układać stosunki gospodarcze wyłącznie na planach, pomijając logikę życiową, te codzienne drobne wypadki dające po zsumowaniu pewien obraz, byłoby pójściem po linii najmniejszego oporu. Jako socjaliści jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami upaństwowienia wielkiego i średniego przemysłu, ale nie chcemy połykać wszystkiego i za wszelką cenę, np. upaństwawiać karuzelę, cyrk, fabrykę wody sodowej, bez wzięcia gwarancji za umiejętne wykonanie.

STRATY RZEMIOSŁA W CZASIE OKUPACJI

Rzemiosło polskie poniosło w okresie okupacji poważne straty zarówno materialne jak i moralne, a w szczególności w kadrach ludzkich. W roku 1938 ilość warsztatów rzemieślniczych wynosiła około 560 tys., obecnie mamy ich zaledwie 115 tys. Ogólna wartość obecnej produkcji rzemieślniczej wynosi 25 proc. przedwojennej. Na 1.300 tys. zatrudnionych w r. 1938 w rzemiośle pracuje obecnie tylko 300 tys.

Czynniki odpowiedzialne zaczynają doceniać wartość rzemiosła dając mu pewne ustawowe możliwości. Polityka gospodarcza winna iść po linii potrzeb przemysłu, spotęgowania roli spółdzielczości oraz odrodzenia wartości fachowej i rzetelności kalkulacyjnej warsztatów rzemieślniczych.

Trzeba pamiętać, że kiedy przemysł rozwija się dzięki olbrzymiemu wkładowi świata pracy i przy dużej opiece ze strony państwa, to rzemiosło zaczęło pracować bez kredytów i przy braku fachowców.

W OBOZIE ŚWIATA PRACY

Niejednokrotnie obóz socjalistyczny wytykał błędy rzemiosła, które pod względem politycznym najwidoczniej z powodu braku uświadomienia grawitowało do stronnictw reakcyjnych.

W dobie współczesnej, kiedy rozwój wypadków idzie po linii postępu gospodarczego i społecznego, rzemiosło może odegrać dużą rolę czynnika produkcyjnego, łącząc swe ambicje życiowe z obozem świata pracy i walki o utrwalenie Niepodległości i Demokracji Ludowej.

Albin Różycki - Kępa

SPROSTOWANIE

W notatce zamieszczonej w „Kurierze Popularnym" z dnia 28. 12. 1946 r. w rubryce „na fundusz wyborczy PPS" zniekształcone zostało nazwisko tow. Magistra Kiellera, co niniejszym prostujemy.

Opłaty targowiskowe

Zarząd Miejski — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich podaje do wiadomości zainteresowanym, że począwszy od dnia 2 stycznia 1947 roku opłaty targowiskowe za stoiska na targowiskach miejskich należy uiszczać w Głównej Kasie Miejskiej, ul. Roosevelta 15, parter.

Górnicy polscy z Belgii

pragną wrócić jak najprędzej do kraju

Bawiący od kilku dni w kraju delegaci górników polskich w Belgii są gośćmi Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

Głównym celem wizyty **jest zbadanie warunków osiedlenia reemigrantów z Belgii na Śląsku oraz zorganizowanie dla nich placówek informacyjnych i organizacyjnych na punktach repatriacyjnych.**

W związku z tym delegaci wyjechali w sobotę wieczór na Śląsk. Odwiedzą tam również górników z Belgii, których 1.500 przybyło już do Polski. Następnie powrócą do Warszawy, skąd udadzą się do Belgii.

Jeśli chodzi o górników z Belgii, to **mają oni warunki pracy gorsze, niż w Polsce** — głównie pod względem zdrowotnym. — Również niezbyt dobrze przedstawia się kwestia wynagrodzenia. Aby móc kupić ubranie, górnik nierzadko pracować musi ciężko przez cały rok.

W czasie wojny pod okupacją niemiecką życie było jeszcze bardziej ciężkie. Mimo, że Niemcy traktowali Polaków jak obywateli belgijskich, wielu z nich przebywało w obozach koncentracyjnych i w więzieniach. Pozostawało to w związku z **dużym udziałem Polaków w Ruchu Oporu.** Na terenie Belgii działało wiele organizacji podziemnych, skupiających osiadłą tu ludność polską.

Emigranci polscy w Belgii pragną wrócić do kraju, **działająca jednak silnie na tym terenie propoganda „londyńska" wstrzymuje ich od powrotu.** Mimo, że właściciele kopalń starają się utrzymać pracowników polskich, to jednak działalność polskiej placówki dyplomatycznej, nadchodzące z kraju pisma i książki sprawiają, że **chęć powrotu do ojczyzny jest coraz większa.**

Akcję repatriacyjną w roku przyszłym rozpocznie w styczniu transport 1.800 Ślązaków i Pomorzan—jeńców z Wehrmachtu Część tych repatriantów została już zweryfikowana na podstawie przysłanych z Polski zaświadczeń. W marcu rozpocznie się akcja reemigracyjna osiadłych od dawna w Belgii górników. **W ciągu roku 1947 przewidziany jest przyjazd około 2.500 górników z rodzinami.**

Ponad 800 milionów zł.

wpłaciła spółdzielczość na Daninę Narodową

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem" w dniu 28 grudnia br. wpłacił 270 milionów złotych na Daninę Narodową. Z tego 50 milionów było wpłacone zaliczkowo już w listopadzie br.

Niezależnie od Centrali Gospodarczej „Społem" wkład poszczególnych spółdzielni (Spożywców, Rolnicze, Samopomocy Chłopskiej, mleczarskie, kredytowe i inne) na Daninę Narodową wynosi 550 milionów złotych. Suma ta nie obejmuje kwot, jakie złożą na Daninę pracownicy spółdzielczy.

Spółdzielczość, która bierze tak żywy i wydajny udział w budowaniu odrodzonej Polski— spełnia swój obowiązek i w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

UNRRA repatriantom

12 wagonów żywności dla powracających do kraju

DZIEDZICE — Jak wiadomo, UNRRA zaopatruje wszystkich Polaków, powracających do kraju ze strefy amerykańskiej, w suchy prowiant na dni 60.

Do Dziedzic, gdzie magazynowana i wydawana jest ta żywność repatriantom, nadszedł ostatnio z Augsburga 12-to wagonowy transport żywności z zapasów UNRRA, przeznaczony dla uzupełnienia magazynów i rozdania wśród dalszych powracających do kraju Polaków.

Życzenia Noworoczne O K Z Z

Z okazji Nowego Roku wszystkim Zarządom Rad Powiatowych, Zarządom Oddziałów Związków Zawodowych, Radom Zakładowym i Delegatom Przemysłu, Człon. Zw. Zaw., oraz Instytucjom Społecznym i Samorządowym, przesyłamy tą drogą nasze życzenia jej Obywatelom najwyższego poziomu egzystencji.

Okręg. Kom. Zw. Zawodowych w Łodzi

Śmierć na polach

Prace nad rozminowaniem toczą się dalej

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych zakomunikowało Ministerstwu Ziem Odzyskanych cały szereg konkretnych wypadków, w których podczas prac rolnych traktorzyści *przez najechanie na miny ponieśli śmierć lub doznali cięższych lub lżejszych okaleczeń, a traktory i maszyny rolnicze uległy całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu.* Z tych samych przyczyn zachodzą wciąż jeszcze wypadki z ludźmi i inwentarzem, co powoduje *duże straty w gospodarstwie wiejskim.*

Ten stan rzeczy w nadchodzącym roku ostatecznego zagospodarowania rolnego na Ziemiach Odzyskanych musi być *definitywnie usunięty i to jeszcze przed okresem robót wiosennych.* W celu uzyskania poglądu na rozmiar pozostających jeszcze do wykonania prac nad rozminowaniem terenu, potrzebnego dla podjęcia już teraz niezbędnych kroków na rok 1947 — Ministerstwo Ziem Odzyskanych zażądało jednorazowych sprawozdań według powiatów z uwzględnieniem danych, mówiących o stanie zaminowania.

ZEBRANIE LEŚNIKÓW

Zarząd Oddziału Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego R. P. w Łodzi zwołuje wszystkich delegatów i rady zakładowe z przemysłu drzewnego i leśnictwa na zebranie przedwyborcze, które odbędzie się we czwartek, dnia 2. I. 47 r. o godz. 15-tej w lokalu Związku t. j Strzelecka Nr 2, pok. 312. Na zebraniu omawiane będą sprawy żywo obchodzące masy pracujących. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Nowe wydawnictwa „Wiedzy"

Wschód wielkich przemian*)

Dla psychologa twórczości literackiej, dla badaca piśmiennictwa polskiego ciekawe i nielada zagadnienie stanowić będzie dorobek Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. Autorstwo ich jest wspólne, choć każde z nich ma i własne wyłącznie utwory. Jak jednak ustalić wkład indywidualny Kornackiego lub Boguszewskiej w powieści takiej, jak „Wisła", lub „Jadą wozy z cegłą"? Cykl powieściowy „Polonez' jest też dziełem wspólnym tych dwojga płci. We wstępie do drugiego wydania Jerzy Kornacki daje wskazówkié Ale tu właśnie zaczyna się coś niezwykłego. KKKornecki upewnia, że ten rozdział napisała Bogucka. Oznacza, która część wysła spod jego pióra. Mówi: „jeśli pomysł „Polonez" przypisuje sobie, to wzajemne powiązanie w czasokresie tomów pierwszego i drugiego jest zasługą Heleny Boguszewskiej".

„Polonez" mimo wskazówek pozostanie ciekawym zjawiskiem literackim dla psychologów twórczości i krytyków, badaczy naszej beletrystyki. Obecnie ukazały się w drugim wydaniu trzy tomy z tego cyklu: „Naus Parisiens", „Deutsches Heim" i „Wschód". Do każdego z tych tomów Jerzy Kornacki napisał wstęp. Książki te przypominają polskiemu, kulturalnemu czytelnikowi rok 1936. Wydarzenia polityczne, społeczne, cała atmosfera tych czasów, choć to zaledwie dzieli nas dziesięciolecie, wymaga pewnego komentarza.

Cykl powieściowy „Polonez" należy do utworów pożądanych w każdej bibliotece, w każdym, nawet prywatnym księgozbiorze. Jako zjawisko literackie daje wielostronną, rozległą i odpowiedzialną problematykę. Powieść ta usiłuje pokazać życie warstw kulturalnych w Polsce w przededniu katastrofy. Najjaskrawszym satyrycznym obrazem jest tom trzeci, zatytułowany „Wschód". Książka ta wyszła całkowicie spod pióra Jerzego Kornackiego.

„Wschód wielkich przemian. Znamionami przemian ustrojowych są nie tylko bunty chłopskie, nie tylko rozruchy w Chrzanowie, w Częstochowie, we Lwowie, w Krakowie, nie tylko lwowski zjazd pracowników kultury, nie tylko konfiskaty pism opozycyjnych, przepełnione więzienia i widmo Berezy"é

Ten wielki wschód — to i czarne oczy Anastazji von Fürtko, to Cecha Serebriri, masażystka czterech ministerstw, konsystorza, dyplomacji, to kabalarka Agata, to wpływowy izraelita Motyl, agent Gestapo, to nieakcji Avenarirs agent gen. Franco. Wogóle towarzystwo koszmarne!! Kornacki wszystkie te figury ustawił na jednym poziomie. Możliwe to było tylko w wizji, w transie sennabulicznym. W zwykłych wymiarach rzeczywistości istniały mimo wszystko pewne różnice społeczne, towarzyskie, obyczajowe.

Gdy czytelnik dowiaduje się z pozostawionych listów o próbie samobójstwa kochanka generałowej Iwskiej, właśnie owej damy von Fürtke, szuka realnej przyczyny tego czynu. Autor nie daje ostatecznej, realnej motywacji. Motywacje zastępuje wizja środowiska.

Środowisko to jest przeżarte gangreną wszelkiego rodzaju. Kapitan Klaudiusz Hrynkiewicz nie jest wcale nowicjuszem w młodości. Ma on już za sobą niejedno doświadczenie. Tych doświadczeń ma więcej za sobą niejedno doświadczenie. Tych doświadczeń ma więcej za sobą demoniczna generałowa o czarnych oczach, co oglądały cara, pośrednicząca w różnych ciemnych sprawach, lubiąca młodych mężczyzn. A już gdy pisarz wprowadzi nas do mieszkania rodziny Motylów, nie kryje swojej awersji do tego gatunku ludzkiego. Tu jeden brat Eizensztajn chce „wykiwać" drugiego brata ze spadku, choć sam jest dużej miary przemysłowcem i finansistą. Naturalnie śmierć tego brata po powrocie z hitlerowskiego obozu rozwiązuje tylko trudności familijneé Wogóle Motyle i Eizensztajny, wpływowi jakoby ludzie z epoki 1936 roku, nie mają w sobie nic, co mogłoby łagodzić jakiś sąd w stosunku do nich. Nie jest to wprawdzie środowisko Bryzgiela, Chrąchola, ale też jest przez autora odpowiednio podmalowane.

Sen Kornackiego o stosunkach społecznych, towarzyskich ani na chwilę nie zabarwia się innym nastrojm, nie prowadzi w inny rodzaj przerzyć: „Neus Parisiens", „Deutsches Heim" były malowidłami obyczajów inteligencji polskiej. „Wschód", choć autor zapowiedział, iż dalsze dzieje Tomasza Widackiego i Józefa Cierkinia, dalsze losy rodzin Lisiewiczów, Aktylów, Hrykiewiczów, Tschpilów, Barszczów, Arwaj-Ukojeńskich znajdą się w następnych tomach „Poloneza", tylko luźnie wiążą się z tym planem.

Już dziś można powiedzieć, iż akcenty satyry, dezaprobaty społecznej, ironii, stanowią główną tendencję tej powieści o płynnej koszmarności wydarzeń, odbywających się, jak w wizji somnalubicznej.

Jerzy Kornacki napisał przy tym kilka stronic niezapomnianej prozy o lirycznej egaltacji. Wogóle cała powieść jest językowo na wysokim poziomie.

K. CZEKALSKI

*) Jerzy Kornacki. Polonez. Tom III. Wschód str. 278. Warszawa 1946 r. Wydanie drugie. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".

W kraju, w którym walka o wolność nie skończyła się

Podróż po Grecji

wśród antycznych zabytków i ruin przeszłości

Przybywający do Grecji podróżny musi przede wszystkim przesunąć swój zegarek o dwie godziny naprzód, ponieważ znajduje się na wschodzie. Jeśli chodzi o orientowanie się w czasie, to jet to wogóle w Gre porę między południem, a dzie cji dość trudne, gdyż Grecy iątą wieczorem nazywają ogólnie „popołudniem". *Na kolację umawiają się więc na „popołudnie", choć mają na myśli dziewiątą wieczorem.*

PRZEDSIONEK AZJI MNIEJSZEJ

Różnica między Grecją, a krajami zachodniej Europy jest uderzająca. W Grecji np. ludzie, *chcąc powiedzieć „nie", kiwają głowami i przewracają oczami.* O przybyłych z zachodu cudzoziemcach mówią, *że przyjechali „z Europy".* Choć Grecy posiali ziarna demokracji i zaszczepili w nas swe idee filozoficzne i poglądy na naukę i sztukę, to jednak ci niefrasobliwi, gadatliwi ludzie i ich piękne wyspy *stanowią przedsionek Azji Mniejszej.*

KRAJ RUIN KLASYCZNYCH ZABYTKÓW

Grecy są niezmiernie dumni ze swej historii i chętnie mówią o tych czasach, gdy mieszkankami pałaców Krety były wytworne damy, spacerujące w fałdzistych, sięgających ziemi spódnicach i z obnażonymi biustami, a wyćwiczeni akrobaci wykonywali ryzykowne skoki na grzbietach dzikich byków.

Grecy są rozmiłowani nie tylko w swej wspaniałej antycznej literaturze, lecz i w zabytkach architektonicznych. Każdy mieszkaniec Aten, zdążając rano do pracy, mija cały szereg ruin wspaniałych klasycznych świątyń. Stolica Grecji, położona jest, jak wiadomo, u stóp Akropolu *i nie ma w tym mieście ani jednego domu, z którego okien nie byłoby widać różowych kolumn Partenonu.*

PERYKLES I ODYSSEUSZ W KAWIARNI

Grecy mają jeszcze inne sposoby zachowania swych tradycji. Kościół grecki, a zwłaszcza jego muzyka, łączy się ściśle *z dawnych Bizancjum.* Kelner, który przynosi ci poranną kawę, lub sklepikarz, u którego kupujesz sobie winogrono, *ma na imię Perykles lub Odysseusz.* Bohaterami narodowymi są postacie, które brały udział w wojnie, mającej na celu wyzwolenie państwa spod jarzma tureckiego. Walka tych ludzi z ciemiężycielem, podobna do walki, staczanej ostatnio z najeźdźcą niemieckim, *stanowi przedmiot najpiękniejszych ballad i pieśni ludowych greckich.* Jedna z tych pieśni, mówiąca o tym, że „gdy nastanie znów piękna, słoneczna pogoda, wszyscy waleczni patrioci pójdą zabijać najeźdźców i bezlitośnie czynić ich małżonki wdowami, a dzieci sierotami", została podczas okupacji niemieckiej zaktualizowana *i stała się pieśnią partyzantów greckich, popularną w całym kraju.*

Jeśli chodzi o „piękną, słoneczną pogodę", to jest ona w Grecji niemal niezmienna. Powietrze w tym kraju nasycone jest jakimś szczególnym światłem, cudowną przejrzystością, która sprawia, że krajobrazy, budowle i ludzie wyglądają, jak nierealne jakieś zjawiska, odcinające się w czystym powietrzu ostrymi, wyraźnymi barwami.

Wiele osób jest zdania, że szczególna czystość powietrza w Grecji przyczyniła się w dużej mierze do zyskania przez Greków opinii narodu filozofów, gdyż niezwykła *ta jasność wpływa nie tylko na rozróżnianie widoków, ale i na bystrość i sprecyzowanie myśli.* Dzisiejsi Grecy mają niewątpliwie to samo zamiłowanie do argumentacji i logicznych rozstrząsań, jak za czasów Sokratesa.

Grecy, a przynajmniej liczny ich odłam, bliski sercom demokratów zachodnich, namiętnie kochają wolność, choć wolność ta nie jest im zagwarantowana od wieków datującymi się prawami i obyczajami. *Niewątpliwie jednak o wolność tę potrafią walczyć.*

Grecy — to naród bystry, ufny i wytrwały. Wojna i okupacja niemiecka najcięższymi ciosami dotknęły ten piękny, słoneczny kraj. Po wojnie walka o wolność narodu greckiego się nie skończyła, ale możemy mieć ufność, że elementy, walczące o postęp i demokrację, odniosą ostateczne i trwałe ugruntowane zwycięstwo nad reakcyjnymi tyranami, niosącymi niewolę własnemu narodowi.

J. M.

Współczucie dla Niemców

wyrażają władze stref okupowanych

BERLIN (ZAP) — Zarządy wojskowe strefy amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej wydały wspólne sprawozdanie w krytycznej sytuacji żywnościowej w Niemczech.

Bieda, brak odzieży, zimno i głód potężnieją z każdym dniem i powodują osłabienie fizyczne i duchowe Niemców. Prawie wszyscy dorośli w Niemczech posiadają wagę niższą od wagi zwykłych przeciętnych ludzi. Niedożywienie szczególnie wyraźnie odbija się wśród dzieci w wieku od 7 — 14 lat. Wprawdzie są one dodatkowo odżywiane przez kuchnie szkolne, jednak i ta pomoc daleka jest od tego, by mogła dać dzieciom normalne warunki rozwoju. Specjalną troską i opieką należałoby otoczyć strefę francuską, gdzie racje żywnościowe są najmniejsze i nie sięgają często 900 kalorii dziennie.

MINDEN (ZAP) — Wspólny urząd aprowizacyjny dla strefy anglo - amerykańskiej ogłosił, że w 97 okresie przydziałowym rozpoczynającym się 6 stycznia dzienne przydziały żywnościowe zostaną nadal zachowane na dotychczasowym poziomie w wysokości 1.550 kalorii.

Trzy miliony paczek

nadeszły z Ameryki do Niemiec

BERLIN — Wydział ewidencyjny urzędu pocztowego przy amerykańskim Zarządzie Wojskowym ogłosił, że do dnia dzisiejszego z Ameryki nadeszły dla Niemców 3 mil. paczek żywnościowych, pochodzących od osób prywatnych. Z cyfry tej 2 mil. paczek rozdzielono w strefie amerykańskiej, 850 tys. w strefie brytyjskiej oraz 140 tys. w strefie francuskiej.

Brytyjska organizacja charytatywna pod nazwą „Ratujcie Europę" przesłała w ostatnim czasie Niemcom 1.300 paczek, w których znajdowały się również artykuły żywnościowe, zebrane i zaoszczędzane przez Anglików na kartkach żywnościowych (ZAP).

Włamywacze w fortecy

Kradzież 17 tysięcy papierosów

Londyńska forteca Tower jest najbardziej strzeżonym w nocy budynkiem w całym królestwie brytyjskim.

Ostatnio do zamku tego wdarli się włamywacze. Tym razem przedmiotem kradzieży nie były jednak klejnoty korony, na które pokusił się sławny rozbójnik za czasów Karola II pułkownik Tomasz Blood. Włamywacze dostali się do kantyny wojskowej i ukradli... 17.000 papierosów. Zawsze przecież mniej kłopotu ze sprzedażą!

Węgiel dla emerytów

Renciści, którzy pracowali w przemyśle włókienniczym, winni zgłosić się do Związku Zawodowego Włókienniczego — Strzecka 2, pokój 204 po odbiór kart na węgiel. Karty węglowe wydawane będą tylko za okazaniem karty emerytalnej.

„Maria Magdalena" wyszła za mąż...

Oberammergau zmieniło oblicze

Słynne przedstawienia pasyjne zostały zakazane przez Hitlera

Miasteczko Oberammergau w Bawarii słynęło od wieków ze *swych przedstawień pasyjnych, odgrywanych pod gołym niebem przez miejscową ludność co kilka lat w okresie Wielkanocy.* Do przedstawień tych, wystawianych z wielkim bogactwem i przepychem, przygotowywała się ludność długie lata, poświęcając próbom każdą niemal wolną chwilę. Role grywali, dopóki wiek i zdrowie pozwalały — zawsze ci sami wieśniacy. — Szczególnie rolę Chrystusa, Matki Boskiej i apostołów — grywali członkowie *najszlachetniejszych i najbardziej poważanych rodzin,* a dany aktor od dziecka już był do swej przyszłej roli przygotowywany. Pasje w Oberammergau słynęły na cały świat i Bawaria w okresie swych przedstawień przyciągała niezliczone tłumy turystów nie tylko z Europy, ale z najdalszych krańców świata.

Ostatnie przedstawienie odbyło się w roku 1934 — była to trzechsetna rocznica pierwszego widowiska, jakie odegrano tutaj, a którego wystawienie nie różniło się niczym od ostatniego. Główne role przeszły tylko z ojców na synów i z matek na córki, lecz pozostały w rodzinie. *Później Hitler zakazał tych religijnych manifestacji.*

Dzisiaj zmienił się obraz cichego, pięknego, spokojnego miasteczka górskiego. Małe domki przepełnione są amerykańsikmi wojskami okupacyjnymi. Brak żywności zmusił ludność Oberammergau do poświęcenia się swemu staremu ubocznemu zawodowi — drwalstwu (przed wojną główne źródło utrzymania ludności stanowili turyści i przedstawienia pasyjne).

Nie prędko odbędzie się w Oberammergau nowe przedstawienie. Nie byłoby nawet czym wyżywić i gdzie pomieścić widzów, a Apostołowie, Faryzeusze, Mędrcy i Legioniści rąbią w lasach drwa i nie mają czasu odbywać prób. Tymczasem dawny „Chrystus..." oczekuje na denazifikację, „Matka Boska" jest już zbyt stara i założyła sklepik, a „Maria Magdalena" wyszła za mąż i wyemigrowała do Ameryki. Za to „Święty Piotr" tak, jak dawniej roznosi mleko, „Poncki Piłat" ma ciągle swój tartak, zaś „Król Herod" umarł.

Szwabi węgierscy

wracają też do „vaterlandu"

BUDAPESZT (ZAP) — Przerwane w okresie żniw wysyłki Szwabów węgierskich do Bawarii podjęte zostały w połowie listopada na nowo.

Według „Szabad Nep" w pierwszym transporcie z żupanatu Bacska wyruszyło 1.046 osób.

Następny transport wyrusza w tych dniach z okręgu Tolna, trzeci zaś, w liczbie 1.200 Niemców, znowu z południowej części Węgier — z Bacski.

Sztandar dla włókniarzy

przywiozła delegacja Polonii francuskiej

Imponująca uroczystość solidarności robotniczej w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru włókniarzom łódzkim przez delegację Polonii francuskiej.

Uroczystość, która odbyła się w sali CRDK — otworzył przewodniczący Zarządu Oddz. łódzkiego Związku Włókniarzy tow. Jałowiecki, zapraszając do prezydium delegację Polonii francuskiej oraz przedstawiciela Zarządu Głównego Włókniarzy tow. Kukulskiego, sekretarza generalnego Związku Włókniarzy Stawińskiego i przewodniczącego OKZZ Burskiego.

WITAJCIE BRACIA Z TUŁACZKI

Tow. Stawiński pierwszy powitał przedstawicieli Polonii francuskiej, wygnanych z kraju trudnościami gospodarczymi przedwojennej Polski.

„Obecnie, gdy dokonały się tak zasadnicze zmiany w naszej strukturze społecznej i gospodarczej powinniście wrócić — mówi tow. Stawiński — musicie wrócić, bo tutaj jest wasze miejsce".

SZUKALIŚMY ŻELAZNEJ KURTYNY

Na gorące powitanie włókniarzy łódzkich odpowiedział delegat Polonii francuskiej, członek Rady Narodowej — Antoni Wandas.

„Zapewniam was towarzysze łódzcy w imieniu prawie półmilionowej emigracji polskiej w Francji, że jesteśmy całkowicie związani z wami, z całym narodem polskim, który walczy o lepsze jutro. Wrócimy już rychło do kraju, do Polski takiej, o jakiej marzyliśmy. Przyjechaliśmy przecież, aby zobaczyć naszą Ojczyznę w świetle nowych przemian. Chcieliśmy naocznie przekonać się jak żyjecie i jak wyglądają rządy w nowej, demokratycznej już Polsce.

Przyznam, że nie bez radości widzimy wielką różnicę w obrazie jaki zastaliśmy, a na jaki starała się nas przygotować wroga propaganda.

Oglądaliśmy Polskę wszerz i wzdłuż, nie zastaliśmy nic z tego, co usiłowano nam wmówić. Nie zastaliśmy dyktatury, nie zastaliśmy żelaznej kurtyny. Nikt nie legitymował nas, mieliśmy swobodę poruszania się po terenie całej Polski.

Życzę wam w imieniu całej emigracji polskiej w Francji, aby nowy rok 1947 stał się rokiem jedności całego narodu, rokiem utrwalenia władzy demokratycznej, oraz rokiem zagłady pozostałości faszystowskich —— band niegodnych narodu polskiego".

CZEKAMY NA WASZ POWRÓT

Po przemówieniu ob. Wandasa zabrał głos przewodniczący Związku Włókniarzy polskich w Francji ob. Szuster, który po odczytaniu listu Polonii francuskiej do rodaków w Kraju wręczył przywieziony przez delegację biało-czerwony sztandar — dar „Organizacji Pomocy Ojczyźnie dla Związku Zawodowego Włókniarzy łódzkich".

Dar ten jest dowodem, jak podkreślił ob. Szuster uznania emigracji polskiej w Francji dla pracy jaką włożyli włókniarze łódzcy w odbudowę przemysłu.

Po przejęciu sztandaru i złożeniu przysięgi przez chorążego Widawskiego ob. Szuster nawiązał do gościnności Francji i więzów serdeczności, jakie łączą oba narody.

Nadmienić należy, że delegacja, która przybyła do Polski przed kilku tygodniami i zwiedziła Śląsk, Warszawę, Łódź i udaje się w dniu dzisiejszym do Poznania, przywiozła prócz sztandaru 2 i pół miliona franków na budowę domu sierot w Warszawie.

Na zakończenie uroczystości wręczono rodakom z Francji list do włókniarzy polskich w z emblematem białego orła, który jak podkreślił w swym przemówieniu tow. Burski, będzie ciągle przypominał im wolną, demokratyczną Polskę, czekającą na powrót swych synów. Orzeł ten powróci do kraju wraz z ostatnim emigrantem.

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do wiadomości, że na karty ze stycznia 1947 r. na pierwszą dekadę miesiąca, tj. od dnia 1 do 10. I. 1947 roku włącznie, będą realizowane następujące odcinki na chleb:

Chleb żytni w cenie zł 2·15 — za 1 kg.

Kat. I na odcinek Nr 1 i 12, 13 — po 1 kg chleba;

Kat. II na odcinek Nr 1 i 12 — po 1 kg chleba;

Kat. III na odcinek Nr 1 i 12 — po 1 kg chleba;

Kat. IR na odcinek Nr 1 i 12 — po 1 kg chleba;

Kat. IIR na odcinek Nr 1 i 12 — po 1 kg chleba;

Kat. „C" na odcinek Nr 1 i 2 — po 1 kg chleba;

Kat. „N" na odcinek Nr 1 i 12 — po 1 kg chleba;

Na karty żywnościowe „MK" (Ministerstwo Komunikacji) z miesiąca stycznia 1947 roku, realizowane będą następujące odcinki na chleb:

„MK" pracownicza odcień jasnozielony

na odcinek Nr 29, 30 — po 2 kg chleba.

„MK" rodzinna odcień jasnoróżowy

na odcinek Nr 30 — po 2 kg chleba.

„C" odcień jasno-lila:

na odcinek Nr 1 — po 2 kg chleba.

Wydział Aprowizacji i Handlu zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb, muszą być zrealizowane do dnia 10 stycznia 1947 roku włącznie.

Po upływie tego terminu, żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Prezydent Bierut

dziękuje włókniarzom

Do
Związku Zawodowego Włókniarzy (na ręce Sekretarza Związku ob. Stawińskiego)
w Łodzi.

W odpowiedzi na telegram, informujący mnie o przedterminowym wykonaniu z nadwyżką przez robotników Państwowego Przemysłu Włókienniczego na dzień 20 grudnia rb. planowanej produkcji materiałów włókienniczych — przesyłam wszystkim pracownikom Państwowego Przemysłu Włókienniczego podziękowanie za ich gorliwą i pomyślnymi wynikami uwieńczoną pracę dla rozwoju gospodarczego naszej Ojczyzny.

PREZYDENT
Krajowej Rady Narodowej
(—) Bolesław Bierut

Komenda WIN unieszkodliwiona

Poważne sukcesy łódzkich władz bezpieczeństwa

W dniu wczorajszym odbyła się w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa konferencja prasowa, na której podano osiągnięcia władz bezpieczeństwa w kierunku zapewnienia spokoju obywatelom, przez stałe i systematyczne likwidowanie band terorystycznych, grasujących na terenie powiatów wieluńskiego i radomszczańskiego.

W wyniku przeprowadzonych do chodzeń, zostało stwierdzone, że przy likwidowaniu organizacji, stanowiących niedobitki grupy „Warszyca" — mieniących się „Konspiracyjnym Wojskiem Polskim", względnie „organizacją do walki z bezprawiem" spotyka się często członków PSL.

I tak np. po zlikwidowaniu bandy pod kryptonimem „Fosy" ujęto 17 członków PSL m. in. sekretarza koła miejskiego w Radomsku Chabowskiego Władysława, sekretarza koła gromadzkiego gminy Konary, pow. radomszczańskiego Piecha Józefa ps. „Bis" (legitymacja nr. 97415), Dolika Adama, zam. w gminie Szkowlin (leg. Nr 302881), w mieszkaniu którego odkryto arsenał broni przeciwpancernej, min i broni krótkiej.

Na terenie Łodzi została zlikwidowana komenda WIN, z którą współpracowali doc. U. Ł. Kazimierz Grenda pod ps. „Gruda" i prof. antropogeografii na wydziale prawno - ekonomicznym U. Ł. — Stanisław Gorzuchowski.

Profesorowie ci zasilali prasę pod ziemną artykułami nawołującymi do współpracy z PSL, pobierając wzamian wysokie honoraria.

Akcja władz bezpieczeństwa w przeciągu ostatnich kilku tygodni przybrała szczególnie szeroki rozmach, celem jej bowiem jest zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa obywatelom, szczególnie w okresie wyborczym.

Bandy nie przebierają bowiem w metodach terroru. I tak np. 27 bm. w Pabianicach zamordowano 4 wywiadowców M. O. w okrutny perfidny sposób zniekształcając zwłoki pomordowanych, zakopując je w lesie koło wsi Gronko pod Pabianicami. 21 bm. zaś zorganizowano napad na mieszkanie Kasprzyckiego wobec którego powzięto przypuszczenie, że jest członkiem Komisji Wyborczej Nr 131 dziewiątego okręgu, mordując go w równie bestialski sposób.

Aresztowania przeprowadzone 24 bm. na terenie pow. wieluńskiego wykazały ponownie współpracę członków PSL z organizacjami podziemnymi. U Wyrębaka Jana skonfiskowano zakonspirowany magazyn broni.

Jak wynika z informacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa likwidacja band postępuje w coraz szybszym tempie. Do współakcji zostały zmobilizowane oddziały ORMO, co umożliwiło zapewnienie w krótkim czasie całkowitego bezpieczeństwa okręgu objętych akcją.

Likwidacja ta postępuje w wyniku zbrojnej interwencji władz, na skutek świadomości, że odbudowa zniszczonego wojną kraju ocalenie coraz to nowych rąk do pracy. Wówczas, kiedy cały kraj, a w szczególności klasa robotnicza składa dowody swego głębokiego patriotyzmu, pracując w ciężkich niejednokrotnie warunkach, na marginesie życia politycznego działają siły wsteczne, które starając się wskrzesić najpotworniejsze tradycje bratobójczych walk, umniejszając i niszczą osiągnięcia budowniczych nowej rzeczywistości polskiej. ab.

Związek byłych więźniów

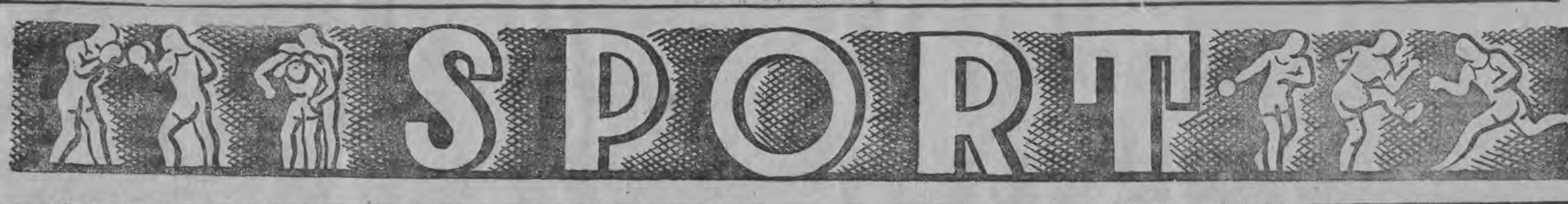
pamiętał również o gwiazdce dla sierot

W świetlicy dla sierot po zamordowanych więźniach politycznych, odbyło się wręczenie gwiazdki 540 dzieciom.

Po przemówieniu wiceprezesa Zarządu Koła Łódzkiego Juliana Rossy, dzieci odśpiewały kilka kolęd, po czym z zaciekawieniem oglądały dwa krótkometrażowe filmy „Sen dziecka w noc wigilijną" i „Kot w butach".

Wreszcie ukazał się oczekiwany Św. Mikołaj, który udzielił głosu przewodniczącemu Sekcji Samopomocy Koleżeńskiej Stefanowi Zakrzewskiemu. Następnie odbyło się wręczenie darów sierotom i półsierotom, po zamordowanych Kolegach.

Poza tymi upominkami, oczekuje jeszcze na sierotki kilka worków bielizny, ubiorów i bucików, które w najbliższym czasie zostaną rozdzielone.



Zacięte walki hokeistów o mistrzostwo

Znamy już kandydatów do puli finałowej

Okręgi hokejowe w większości wyłoniły już mistrzów, którzy wezmą udział w mistrzostwach Polski. W Łodzi mistrzem został ŁKS, w Poznaniu murowanym faworytem jest Lechia, na Pomorzu — KS. Pomorzanin. W Warszawie najlepszą drużynę posiada WKS Legia.

W okręgu krakowskim rozegrano turniej o mistrzostwo Krynicy w dniach od 27 do 29 grudnia. Rozgrywki te miały sensacyjny przebieg.

W pierwszym dniu HKS Czuwaj (Przemyśl) zaawansował w ciągu jednego dnia do klasy A, zwyciężając Wisłę (Zakopane) 5:0 walkower i RKS Legię (Kraków) 6:1 (0:0, 2:1, 4:1).

W drugim dniu, w decydującym o mistrzostwie spotkaniu Wisła (Kraków) odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Krynickim TH 73 (1:2, 3:1, 3:0).

Stuprocentowym faworytem ego spokania było KTH, opromienione dwoma zwycięswami nad mistrzem Polski — Cracovią. To też zwycięstwo Wisły było olbrzymią niespodzianką w Krynicy. Wisła, która w nowozmontowanym składzie rozegrała pierwszy mecz w sezonie, wygrała zasłużenie nawet w tak wysokim stosunku. Z drużyny zwycięskiej wyróżnili się szczególnie doskonałą grą: Jasiński i Palus w ataku, Skołowski w obronie i Bratek (tenisista śląski) w bramce. Bramki dla Wisły zdobyli: Jasiński 3, Kolasa, Kowalski, Palus, Sokołowski po jednej. W KTH, które w trzeciej tercji bardzbo opadło na siłach, wyróżnili się: Burda i Czorysz, którzy byli strzelcami bramek.

W niedzielę odbyły się dwa ostatnie spotkania. KTH pokonało HKS Czuwaj (Przemyśl) nienotowanym w mistrzostwach wynikiem 52:0 (14:0, 13:0, 25:0)! Wisła wygrała z Czuwajem „tylko" 17:1, grając kilkoma rezerwami. Mistrzostwo zdobyła Wisła (Kraków), wicemistrzostwo Krynickie TH.

NA ŚLĄSKU

Do hokejowych mistrzostw Śląska zgłosiło się osiem drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono zeszłoroczny mistrz Śląska — Siła (Giszowiec), Siemianowiczanka, Baildon, HKS (Szopienice). Do drugiej: wice-mistrz Śląska KS Piast (Cieszyn), KKS Mysłowice, AKS (Wyry) i Polonia (Bytom).

„Siła" nie zdołała obronić swego tytułu, ustępując pierwszeństwa w grupie pierwszej Siemianowiczance. Poziom drużyn z małymi wyjątkami zadowalający. Najsilniejszą wydaje się być Siemianowiczanka, która w szeregach swoich zgromadziła najlepszych hokeistów śląskich z braćmi: Skarpińskimi, Bogdolem, Brumerem, Czałką, Ziają i Wilczkiem na czele.

Wyniki rozgrywek pierwszych dwóch dni przedstawiają się następująco:

Grupa 1-sza: Siła (Giszowiec) — Bailon (Katowice) 6:2 (2:0, 2:1, 2:1); Siemianowiczanka — HKS (Szopienice 34:0 (13:0, 9:0, 12:0); Baildon (Katowice) — HKS (Szopienice) 15:0 (6:0, 4:0, 5:0); Siemianowiczanka—Siła (Giszowiec) 4:1 (0:0, 2:0, 2:1).

Grupa II-ga: AKS (Wyry) — Polonia (Bytom) 4:4 (1:1, 1:3, 2:0); KKS (Mysłowice) — Piast (Cieszyn) 3:2 (0:1, 1:0, 2:1); AKS (Wyry) — Piast (Cieszyn) 3:3 (0:2, 2:0, 1:1); KKS (Mysłowice) — Polonia (Bytom) 4:1 (0:1, 4:0, 1:0).

Do finałów zakwalifikowały się: Siemianowiczanka i KKS—Mysłowice.

W POZNANIU—LECHIA

Po zwycięstwie nad gnieźnieńską Stellą w stosunku 4:0 poznańska Lechia wysunęła się zdecydowanie na czoło tabeli poznańskiego okręgowego związku hokeja na lodzie, zdobywając w dwóch grach cztery punkty i stosunek bramek 14:3. Na drugim miejscu AZS (Poznań) — 2 gry, 2 pkt., 6:12. Na trzecim Stella (Gniezno) 2 gry, 0 punktów, bramki 2:5.

W WARSZAWIE — LEGIA

W niedzielę wyłoniona została druga drużyna stołeczna, która weźmie udział w finale rozgrywek o mistrzostwo grupy stołecznej. Została nią Żyrardowianka po wysokim zwycięstwie nad AZS-em 8:1 (3:1, 2:0, 3:0). Zespół akademików grał gorzej, niż na meczu z Legią. W drużynie tej jedynie Smosarski grał na możliwym poziomie.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Cieplak (3), Pindor (3) i Potocki (2), dla AZS-u Zdankiewicz. Sędziował Wujek.

*

Finały grupy warszawskiej rozegrane zostaną najprawdopodobniej w najbliższą niedzielę i poniedziałek (5 i 6 bm.) na lodowisku Legii. Udział w nich wezmą: Legia, Żyrardowianka, Radomiak i WKS Lublinianka. W oba dni rozegrane będą dwa spotkania systemem punktowym, przy czym mecze między finalistami, rozegrane już w eliminacjach (tj. Legia—Żyrardowianka 17:4 i Radomiak—Lublinianka 5:2) zostaną włączone do finałów. Losowanie par do finałów odbędzie się w najbliższych dniach.

Drużyna, która w finale uzyska największą ilość punktów, zakwalifikuje się do rozgrywek międzygrupowych. Mistrz okręgu warszawskiego (prawdopodobnie Legia) walczyć będzie z mistrzem grupy łódzkiej — ŁKS-em.

Mistrzostwa ZRSS w Warszawie

W dniach 11 i 12 stycznia 1947 roku odbędą się w ośrodku sportowym na Górnym Ujazdowie mistrzostwa okręgu warszawskiego Związku Robotn. Stow. Sportowych w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje sekretariat okręgu przy ul. Mokotowskiej 3, na piśmie, codziennie od 10-ej do 15-ej. Ostateczny termin zgłoszeń do 9.1 1947 roku.

Drużyna, która zdobędzie tytuł mistrzowski, uczestniczy w rozgrywkach o mistrzostwo Polski ZRSS, które odbędzie się 8 i 9 stycznia dla kobiet w Warszawie, a dla mężczyzn w Łodzi.

Ł. K. S. bije H. K. S. Zgierz

11:2 (2:1; 4:0; 5:1)

Harcerski Klub Sportowy ze Zgierza, wchodząc na lodowisko, nie wierzył w wynik, jaki ustalono po zakończeniu spotkania.

ŁKS zagrał tym razem nieco słabiej niż dotychczas, nieliczne zagrania Czyżewskiego czy Króla, okraszały te spotkanie, nad którym mistrz Łodzi musiar nieraz dawać wszystko z siebie, by podwyższyć wynik. Zwłaszcza pierwsza tercja nie zapowiadała, stosunkowo do innych spotkań, tak niskiego wyniku.

Przyznać musimy, że bramkarz drużyny Zgeirskiej, był najmocniejszym punktem tego zespołu i on to niemało przyczynił się do najniższego wyniku, osiągniętego przez zespoły walczące o mistrzostwo A kl. z ŁKS-em.

Pierwsza tercja przynosi wiele emocji, gdyż wynik jej ustalił się na 2:1.

Publiczność zaczyna dopingować Harcerzy. Jednak ŁKS w drugiej tercji uwidacznia swą przewagę cyfrowo, zdobywając 4 bramki.

Ostatnia część tego spotkania, nie różni się niczym od pozostałych. Przewaga ŁKS nie słabnie, w wyniku czego Łodzianie zdobywają dalsze 5 bramek, przy czym Makutynowicz raz jeden tylko, wyciąga krążek z swej bramki.

ŁKS mimo swej wielkiej przewagi, nie zdobył się na osiągnięcie wyniku, z jakim liczyła się publiczność, oglądająca mecze ŁKS-u z swymi przeciwnikami A kl.

W pierwszej już chwili dało się odczuć, że Harcerze Zgierscy nastawieni są jedynie na grę w defensywie i właśnie dlatego atak ŁKS-u z trudem wywalczał każdą zdobytą bramkę, mając przed sobą zespół wiecznie przesiadujący na swym polu.

Zespoły wystąpiły w następujących składach: ŁKS, Makutynowicz, Meternich, Głowacki, Rączko, Sokołowski, Czyżewski, Król, Starzewski, Łapczyński, Kasprzak.

HKS Zgierz: Krakowiak, Barylak, Mielczarek, Markowski, Przytulski, Mrówczyński, Lipowski, Rybicki, Morawski.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Czyżewski i Król po 3, Sokołowski 4, oraz Łapczyński 1, zaś dla HKS-u Przytulski i Mrówczyński po jednej.

Sędziowali: ob. Koliwoda i Brzeziński. Publiczności mało.

L. W.

B KLASOWY ŁOWICKI KS BIJE A KLASOWY HKS ZGIERZ

Na lodowisku łowickiego KS rozegrany został w ubiegłą niedzielę pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy między Łowickim KS-em i HKS-em ze Zgierza. Wygrał Łowicki KS w stosunku 7:5 (2:2, 3:1, 2:2). Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Zułma 3, Ignatowski 2, Grzechociński 2. Dla HKS-u: Mrówczyński 2, Przytulski 2 i Lipowski 1.

Mecz rozegrany został przy pięknej, b. wietrznej pogodzie, zgromadził około tysiąca widzów. Sędziował p. Wieczorek ze Zgierza.

Nie do Krynicy lecz do Torunia

jadą hokeiści Ł. K. S-u

Jak się dowiadujemy, w ostatniej chwili turniej w Krynicy został odwołany.

ŁKS postanowił rozegrać spotkanie towarzyskie z Wisłą w Krakowie, w czasie swej podróży do Krynicy. Lecz Kraków powiadomił łodzian iż organizatorzy turnieju pragną oddać organizację turnieju w ręce Krakowa, z przyczyn bliżej nie znanych. Kraków tłumaczył się zbyt krótkim czasem na przygotowania i odmówił.

W rezultacie hokeiści ŁKS-u jadą jak postanowiono poprzednio do Torunia. LW.



22)

Major ucałował z galanterią, podaną sobie rączkę, po czym nastąpiła wzajemna prezentacja pomiędzy nim, a adiutantem generała.

— Czy mógłbym zaproponować państwu skromny podwieczorek w kasynie oficerskim? — mówiąc patrzył z niepokojem na Cagliariego. Nie był jeszcze pewien, czy gniew tego ostatniego minął już zupełnie. Tym razem, zupełnie niespodziewanie odparła Vanozza.

— Oczywiście, panie majorze! Niczego bardziej nie pragniemy, jak chwilki spoczynku. Droga stąd do Bardii jest fatalna. Jeżeli będziemy mieli podobną podczas reszty podróży, będę musiała wracać karetką pogotowia. Roześmieli się wszyscy, po czym udali się w stronę gmachu dowództwa. Przy wysiadaniu Kent pochwycił podróżną torbę Vanozzy i szedł teraz w pewnym oddaleniu za nią, nie bardzo wiedząc, co z sobą począć. Kiedy doszli do drzwi kasyna, major odebrał torbę z jego rąk i skinął na służbowego podoficera.

— Sierżancie, zaprowadzicie tego arabskiego przewodnika do kuchni i doglądniecie, aby się dobrze najadł, po tym wskażecie mu miejsce na nocleg, najlepiej w pomieszczeniu plutonu wartowniczego.

W tym momencie wmieszczała się do rozmowy Vanozza.

— Jeżeli można, chciałabym, aby Hussein przyszedł wieczorem do naszego pokoju — powiedziała do męża. — W drodze podczas postaoju rozpoczął on pewne, niezwykle interesujące opowiadanie. — Pragnęłabym usłyszeć jego zakończenie.

Cagliari uśmiechnął się z pobłażaniem. — Wola twoja jest dla mnie rozkazem, moja droga. Zresztą, jeżeli chodzi o mnie, to będę, aż do późnego wieczora zajęty. Chcę dokładnie zbadać stan obronności fortu oraz jego okolicy.

Kent złożył głęboki ukłon.

— O zachodzie słońca będę czekał u drzwi pokoju signory, jeśli tak jest jej wola.

O oznaczonej godzinie zapukał leciutko do wskazanych mu przez dyżurnego drzwi. Odpowiedział mu dźwięczny, kobiecy głos. Kent wszedł i stanął przy drzwiach. Vanozza siedziała za małym, polowym biureczkiem pisząc list. Gdyby porucznik poznać mógł treść rzuconych niedbałym, kobiecym pismem zdań, napewno nie zmrużyłby oka podczas nadchodzącej nocy, a rano postarałby się zniknąć z terenu, nie tylko Fortu Capuzzo, lecz z całego obszaru Włoskiej Afryki Północnej. Niestety, nie był jasnowidzem, stał więc spokojnie, dyskretnym spojrzeniem obrzucając piszącą i podziwiając grę promieni zachodzącego słońca w jej wspaniałych włosach. Po chwili Vanozza odłożyła pióra i sięgnęła do podręcznej teczki na papiery, wyjmując z niej długą, białą kopertę. ZaZmaszyście wypisała adres. Przed zaklejeniem raz jeszcze przebiegła oczyma po gęsto zapisanej kartce. List brzmiał:

Kochany Braciszku!

Mimo, że ostatni mój list do Ciebie wysłany został nie dalej, jak trzy dni temu, piszę ponownie chcąc donieść Ci o niezwykłym, a nawet, powiedziałabym, tajemniczym wypadku, jaki mi się dziś przydarzył. Przypominasz sobie zapewne, że kiedyś będąc na studiach w Anglii przysłałe mi pewną nowelę, napisaną przez jednego z Twoich oxfordzkich przyjaciół. Była to opowieść o miłości arabskiej dziewczyny, Sairy do czerwonowłosego Anglika. Otóż, dziś spotkałam człowieka, który opowiedział mi ją, słowo w słowo tak, jak brzmiała w przysłanym mi przez Ciebie oryginale (a właścicie, przekładzie). Nawet imiona ludzi i tytuł: „Grobowiec Marabuta" były identyczne z tamtami. Sprawa jest o tyle dziwna, że człowiek ów jest zwykłym, niepiśmiennym Arabem. Służy on u mojego męża w charakterze przewodnika i nie mogę sobie w żaden sposób wyobrazić, aby mógł mieć jakiś związek z autorem owej noweli. Powiedział on mi wyraźnie, że zna to opowiadanie z ust swego dziadka, który z kolei usłyszał je wprost od głównego bohatera — owego rudego Anglika. Poza tym jest w tej całej historii jeszcze kilka niejasności, które mnie niepomiernie intrygują. Proszę Cię więc, abyś nadesłał mi wszystkie znane Ci szczegóły dotyczące autora tego opowiadania. Może przypomnisz sobie, skąd wpadł on na ten pomysł? Oczekując Twej, jak najszybszej odpowiedzi, ściskam Cię serdecznie.

Twoja kochająca siostra Vani.

Zakleiła kopertę i zwróciwszy się do Kenta powiedziała:

(d. c. n.)

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś „Cud mniemany czyli „Krakowiacy i Górale“ w inscenizacji Leona Sscillera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wł. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewieckiej. — Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewskiego.

Grają: Miedzińska, Bonacka, Krasnowiecki, Pągowski, Maliszewski, Borowski, Śródka, Łapiński, Puchniewska, Cygler, Szymański, Fijewski, Dejmek, Ordon, Hanin, Skowroński i inni.

TEATR TUR

Dziś świetna komedia J. Blizińskiego z udziałem Al. Zelwerowicza w roli tytułowej. Poza tym udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki Koranówna, Pilarski.

TEATR „LUTNIA“ TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś o godz. 19-ej i 23-ej zespół Teatru Kom. Muzycznej „Lutnia“ wystąpi w operetce „Miłość cygańska“. Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i wielka orkiestra „Lutni“ pod dyr. W. Szczepańskiego.

Bilety do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR „SYRENA“ — Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. **„Moja żona Penelopa“**. Udział bierze cały zespół „Syreny“. Pocz. przedstawienia o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY D. Ż.

Dnia 31 grudnia **Sylwester** w Teatrze Kameralnym D. Ż. — Dwa przedstawienia współczesnej komedii francuskiej **„Spotkanie“** o godz. 19,15 i 22,45. — Kasa czynna od 10-tej. Telefon 12302. Ceny biletów normalne.

Likwidatorzy Spółdzielni „Surowiec“

ŁÓDŹ, ul. Łagiewnicka Nr 45 jest w likwidacji od dnia 15 listopada. W związku z tym wzywamy wierzycieli do zgłoszenia na piśmie swych pretensji do **dnia 15 stycznia 47 roku.**

OFIARY DLA PCK

Pracownicy Skarbowi w Łodzi składają, z okazji imienin Dyrektora Izby Skarbowej Eugeniusza Rusina, na Polski Czerwony Krzyż — Sekcja Opieki nad Dzieckiem — **zł. 13.635.**

—

Ob. Bolesław Pakowski, zam. w Łodzi, ul. Daszyńskiego 88, z okazji Świąt, złożył na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża **zł. 8.000** oraz dla ociemniałych **zł. 8.000.**

Ofiarnym społecznikom Oddział Łódzki PCK składa serdeczne podziękowanie.

RADIO

Program na wtorek, 31 grudnia 1946 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.30 Muzyka. 7.05 Muzyka. 8.40 — Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji“. 12.40 Pieśni i piosenki właskie. — 13.00 Muzyka obiadowa. 14.10 Fel. sportowy. 14.15 Muzyka hiszpańska. 14.30 „Karol Hiller, laureatem nagrody plastycznej m. Łodzi na rok 1946“ — pogadanka. 15.00 Audycja słowno - muzyczna. dla dzieci. — 15.40 Recital wiolonczelowy K. Wiłkomirskiego. 16.05 „Przemysł Włókienniczy w roku ubiegłym i przyszłym“. 16.15 Dziennik. 16.30 „Gbur i Sztudence“ — kaszubska audycja słowno - muzyczna. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.10 Muzyka rozrywkowa. 17.40 „U naszych przyjaciół“. 18.00 Aud. wojskowa. 18.30 Koncert sylwestrowy. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik. 20.25 Audycja rozrywkawo. 22.00 Audycja sylwestrowa. 2.00 do godz. 5.00 Muzyka taneczna.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Ulica Złoczyńców“.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dziewczęta z Nowolipek“
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Zaklęta Narzeczona“.
GDYNIA (Przejazd 2) — „Nowe Pokolenie“
HEL (Legionów 2-4) — „Nowe Pokolenie“
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Zamieć śnieżna“
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) „Bitwa o Mariany“ ameryk. film światow. sławy „Droga do Zwycięstwa“.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski Kwiat“.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Elwira Madigan“
ROBOTNIK Kilińskiego 178) — „Skarb rodziny Goupi“
REKORD (Rzgowska 2 — Plac Reymonta) — „Strachy“
ROMA (Rzgowska 26) — „W okowach lodu“
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Niebo jest dla was“
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Panna bez posagu“.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Jaśnie pan szofer“.
TĘCZA Piotrkowska nr. 108) — „Elwira Madigan“
WISŁA (Przejazd 1) — „Ulica Złoczyńców“.
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Gunga Din“
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Korsarze Północy“
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Znachor“.

Kino “Wisła“ rozpoczyna seanse o godz. 16, 18, 20, w niedzielę i święta od godz. 14-ej.

Kino „Bałtyk“ — początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30.

Odczyty

Związek Zaw. Literatów Polskich w Łodzi dnia 2 stycznia 1947 roku w sali Rady Miejskiej, ul. Pomorska 16 o godz. 18-ej. Kazimierz Brandys wygłosi odczyt p. t. „Droga Polskiej Inteligencji“. Wstęp bezpłatny.

SYLWESTER W TEATRZE KAMERALNYM D.Z.

WSPÓŁCZESNA KOMEDIA FRANCUSKA

SPOTKANIE

19.15 **DWA PRZEDSTAWIENIA** 22.45
KASA CZYNNA od 10-ej Tel. 123 - 02

CENY BILETÓW NORMALNE!

OBWIESZCZENIE

Izba Skarbowa przypomina, iż zbliża się 31 grudnia, ostateczny termin wpłacania daniny narodowej z 25% bonifikatą. Prawo do bonifikaty służy tym podatnikom podatku gruntowego, od nieruchomości i obrotowego na zasadach ogólnych, którzy w terminie do 31 grudnia r. b. wpłacą 75% kwot daniny, należnej w myśl norm ustawowych, t. j. wymierzonej przez Komisję Obywatelską i przypadającej do zapłaty, a zatem po odliczeniu kwot z tytułu przyznanych ulg lub po doliczeniu zastosowanej ewentualnie podwyżki.

Płatnicy, którym nie zostały jeszcze doręczone wezwania płatnicze winni we własnym interesie natychmiast zgłosić się do właściwych Urzędów Skarbowych, o ile dotyczy podatku obrotowego, oraz do Zarządu Miejskiego w Łodzi (Wydział Podatkowy) Al. Kościuszki Nr 1, o ile chodzi o płatników podatku gruntowego i od nieruchomości, celem uzyskania danych o kwocie przypadającej od nich daniny.

(PAP) **IZBA SKARBOWA.**

NOC SYLWESTROWA w GOSPODZIE ROBOTNICZEJ

ul. ZAMENHOFA Nr 6. — — Telefon 221-74.

Spędzisz miło i wesoło NOC SYLWESTROWĄ przy DOBOROWEJ ORKIESTRZE.

CENY NISKIE **BUFET dobrze zaopatrzony**

Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików.

Nieodwołalne występy Baletu Parnella

Od 1 stycznia 1947 roku jedyny w kraju reprezentacyjny Polski Balet Parnella rozpoczyna swe występy w Teatrze Nowym (dawn. Coloseum) przy ul. Kopernika 16, przeznaczając czysty dochód z przedstawienia na Pomoc Zimową. W dniach od 1 do 6 stycznia Balet Parnella będzie występował — już nieodwołalnie — codziennie o godz. 19-ej, a w Nowy Rok, i święto Trzech Króli odbędą się 2 przedstawienia: o godz. 16-ej i 19-ej.

Biley odrazu na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasie teatru codziennie w godz. 14—19. Tel. teatru 174-75. Dojazd tramwajami linii 8, 12, 15 .

ZABAWA W CRDK

Dziś o godz. 23-ej w Małej Sali C. R. D. K., Piotrkowska 243 odbędzie się Wielki Bal Sylwestrowy u artystów Teatru Lutnia. Moc atrakcji i niespodzianek. Wyborowa orkiestra. Tańce do rana.

Zaproszenia otrzymać można w sekretariacie C. R. D. K.

CENTRALA APROWIZACJI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
ZAANGAŻUJE natychmiast
KILKU SZOFERÓW
z czerwonym prawem jazdy.
Podania wraz z życiorysem składać ul. Lutomierska 13, w Garażu w Centrali. Dyr. Czajkowski.

KURSY ZAWODOWE i JĘZYKOWE POLSKIEJ YMCA
OGNISKO ŁÓDZKIE Polskiej YMCA organizuje KURSY:
KREŚLEŃ MASZYNOWYCH,
KROJU i MODELOWANIA,
JĘZYKA ANGIELSKIEGO,
JĘZYKA FRANCUSKIEGO,
JĘZYKA WŁOSKIEGO,
JĘZYKA ROSYJSKIEGO.
Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Ogniska — ul. Moniuszki Nr 4 a, codziennie w godz. od 9—21.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr REICHER, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Łódź, Południowa 26, tel. 191-23, powrócił i przyjmuje od godz. 2—5. —1446

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8—10 i 4—6, tel. 101-50. —1433

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 109 m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr med. SIENKO KSAWERY, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55. —232

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

LEKARZ STOMATOLOG Alicja Burakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych Andrzeja 2. —930

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

Dr RATAJ - ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33, godzina 12—1 i 3—5½.

Dr. med. ŻURAKOWSKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i moczopłciowych. Piotrkowska 33 godzina 12—1 i 3—5½.

Dr. med. IGNACY MIRSKI, CHOROBY KOBIECE, UL. ŻEROMSKIEGO 37, TEL. 257-23.

LECZNICA PRZYCHODNIA Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów — przyjęcia 10—19, tel. 216-48. —3353

Kupno i sprzedaż

MEBLE sprzedaż - kupno. Zamówienia zamiany, Łódź, ul. Piotrkowska 275. Galar i Bernacki.

KUPUJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne, Pl. Wolności 2 m. 2, w podwórzu na lewo parter.

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia Krasickiego 3 przy Rzgowskiej, przystanek Piaseczna.

Różne

ŚWIATOWEJ sławy Jasnowidz psychografolog, zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, zł. 30.—. Odpowiedzi indywidualne, — analizy metodą grupową. Tysiące podziękowań. Adresować: Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzoną legitymację służbową, wystawioną przez Prokuroturę Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi na nazwisko Gibas Jadwiga, ul. Południowa 23. —5

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę na nazwisko Adamczyk Marian, ul. 11-go Listopada 130 m. 10.

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową serii B, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, 2 zaświadczenia firmowe na nazwisko Stasiak Leon, ul. Nawrot 29. Znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację członkowską PPS Nr 176 na nazwisko Musielewicz Stefan, ulica Śródmiejska 59.

OGŁOSZENIA DO KURIERA POPULARNEGO

przyjmuje się

w „BIURZE OGŁOSZEŃ KURIERA POPULARNEGO“

ul. Piotrkowska 70 róg Traugutta (w Księgarni „WIEDZY“) tel. 256-37

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68. Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“.

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011489 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.